

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznik Mk. 4.50. Kwartałnik Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznik Mk. 4.50. Kwartałnik 13.50.

Cena numeru pojedynczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:

Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim

Zwyczajna: 65 fen. za wiersz petirowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Brutna: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.

Naustans (po tekście): Mk. 1.50 za wiersz petirowy (str. 4 szp.

Nakreślił 1 Mk. za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

W dziale handlowym: Mk. 1.75 za wiersz petit (str. 4 szp.)

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulski; Płock: „Kuryera Płocki”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łęczycy i Będzinie.

O wschodnie granice państwa polskiego.*)

Uświadomienie szerokiej mas ludu polskiego w Kongresówce, Galicji i Poznańskim, jak daleko sięga obszar etnograficzny polski na wschód, jest sprawą najdonioślejszą obecnej chwili. Powinna ona dominować nad wszystkimi innymi kwestjami, dotyczącymi kształtowania państwa polskiego.

Jak daleko sięga Polska na wschód, o tem zazwyczaj mieszkaniec Królestwa nie ma dokładnego pojęcia, nie mówiąc już o Galicji, na której przed wojną obszar polski zamykał się właściwie między Oświęcimem a Rzeszowem — Poznań był Atlantydą — Warszawa leżała za granicą, której galicjanin bał się i unikał; znał ją tylko z książek, nie nabyt zresztą często czytanej. Wojna zmieniła nieco ową piaszczynę świadomości. Galicjanin Warszawę i Królestwo, choć czy nie chce, poznał. Dla obu jednak, dla królewskiego i galicjanina „Ziemie wschodnie najjaśniejszej Rzeczypospolitej” pozostały jeszcze po dziś dzień otoczone mgłą tajemniczości, owiane może urokiem wielkiej poezji Tytanów rodniny, w życiu jednak codziennym, w aktualnej polityce bieżącej, nie posiadają dla nich bezpośredniego realnego znaczenia.

Dzisiaj, kiedy nastaje moment, oczekiwany przez wielki, kiedy Hamletowski „być albo nie być” u naszych wschodnich musi być wypowiedziane rubież, wahań, podstawą których nieświadomość, słabe, nadwątłe orjentowanie się nasze w sprawach własnej polityki, mogą do reszty z równowagi wytrącić, do reszty zniweczyć i wogóle odjąć nam star z ręki.

Nie wchodząc w szczegóły, nie zastanawiając się nad niezaprzeczoną słusnością naszych dążeń, idei, wymagań, nie analizując jakiegokolwiek sympatyj partyjnych czy systemu politycznego — pragnę w kilku ogólnych konkluzjach zarysować stan naszego posiadania i z tytułu tego faktycznego posiadania wyodrębnić słuszne konsekwencje.

Wszelkie statystyki, nie wyłączając spisów urzędowych z r. 1916, były niekorzystne dla Polaków. Obliczenia Romera, Czekanowskiego, a nawet Świechowskiego nie były, bo nie mogły być dokładne, choćby dlatego, że stan polskości zmienia się niemal z każdą chwilą i to zmienia się, ogólnie biorąc, mimo strasznych warunków, na naszą korzyść.

Caly obszar ziem W. Ks. Litewskiego pod względem narodowościowym w obecnej chwili rozpadła się na 3 terytorjalne działy: litewski, polski i białoruski.

Obszar litewski rozciąga się w półn.-zach. części w. księstwa, łącznie z półn. Suwalszczyzną obejmuje około 50.000 klm.

Obszar polski w pasie środkowym otacza Wilno, rozciąga się na przestrzeni około 83.000 klm.

Obszar białoruski zajmuje wschód i południe W. Ks., mniej więcej w 117.000 klm.

Na tym wspomnianym „pasie polskim”, pomiędzy miastami Kownem, Mińskiem, między Podlasiem i ziemią Wileńską, mieszkają Polacy (obok wtopionych Litwinów i Białorusinów) zwartą masą, wynoszącą 2.000.000 ludności, jeśli do tej cyfry dodamy Polaków, zamieszkałych poza wspomnianym obszarem na ziemiach pozostałych W. Księstwa Litew. — otrzymamy całkowitą sumę około 3 1/2 miliona głów.

Podkreślam, że dane przytoczone tutaj oparte są na statystyce obecnej, tak rosyjskiej statystyce wyborów do samorządu miejskiego z r. 1912, jak również na statystyce „Ober-Ost”.

Według tej ostatniej, w niektórych nieścisłościach Wileńszczyzny ludność polska w stosunku do chrześcijan, dochodziła do 90%.

Zapyta może niejeden, skąd tak znaczne

nasiłknie tylko polskim ujawniło się obecnie na ziemiach, które przecież ongi w zamierzchłej epoce, nie były czysto polskim etnograficznym obozem... Skąd kraj ten za Niemnem i Bugiem, tak rdzennie polskim dziś się przedstawia?

Kilka szczegółów z historii.

Już XIV wiek, zatem czasy Gedymina, są świadkami znacznej ekspansji polskiego elementu na wschód; sam książę Gedymin, przemawiając do legatów papieskich, wyraża życzenie, aby na jego ziemiach Rusini czcili Boga według swego obrządku. Polacy według swego — od kapłanów katolickich — żąda znajomości trzech języków: litewskiego, polskiego i ruskiego. Już wówczas Polacy posiadali swój kler, swe własne kościoły i organizacje.

Skąd jednak wzięli się ci Polacy w tak znacznej liczbie, jeżeli mieli określony stan posiadania i swoją organizację? Nie przyszłi oni dobrowolnie! Kolonizacji mazurskiej, napływ przygodny i systematyczny ludności polskiej do Litwy, owa endosmosa etnograficzna — to czasy historyczne o wiele późniejsze. W tej średniowiecznej epoce, w okresie ustawicznych wojen i napadów Litwy na Polskę, tam do ziemie W. Ks. Litewskiego szedł niewolnik wojenny, Polak, jako łup zwycięskich drużyn litewskich, przesiedlony z rodzinnej ziemi, wórew swej woli. A nie były to małe grupy, nie były to luźne gromady, lub oddziały — były to masy, już wówczas liczące setki tysięcy, później, z czasem rosnące w miliony.

Wszak w 1277 r. z samej ziemi Łęczyckiej uprowadzono niewolnika w liczbę 40.000, z wyprawą w r. 1376, która dotarła aż pod Tarnów, zabrano branki w liczbę 23.000 itd. itd. W ten sposób poprosu rdzenna Polska przesiedlona została mechanicznie w granice W. Ks. Litewskiego. Cóż nastąpiło w kolej lat?

Niewolnik-Polak, osadzony na roli, będąc w przeważającej mierze wieśniakiem, zatem elementem, nie mającym w ówczesnym życiu politycznym Europy żadnego znaczenia, traktowany był jedynie jako mięso robocze. To też powoli upadabniał się w mowie i wyglądzie zewnętrznym do otaczających go warunków i ludzi, wytworzył jakąś mieszaną gwarę polsko-białoruską, zachowując zresztą przy zatrzymaniu wspomnianych historycznych — niesłychany kult dla tradycji religijnych katolickich i jakieś dalekie echo przywiązania do rodzinnej, czysto polskiej mowy.

Z czasem jednak rdzenna Polska zapomniała o tej misji, wciągając Polaków na ziemiach litewskich z braćmi w Koronie: „ludzi rozdzielili boje, dawna Polaków i Litwy zażyłość poszła w niepamięć”...

Ów Polak, wsunął się między Litwinów, już wówczas nader mało asymilującego się z Białorusinem, ów Polak zawsze zasadniczo różnił się od Białorusina i Litwina, jako typ antropologiczny i językowy. Wprawdzie różnicy tej nie ujawniał jakimiś zewnętrznymi czynami o jaskrawej barwie, lecz różnicę tę podświadomie niejako utrzymywał i do naszych czasów zachował. Oczywiście ogromnie ważnym elementem był tutaj obszarak łaciński, odsuwający go od prawosławnego Białorusina. Tutaj atoli mogłyby podobnie, jak na Ukrainie, powstać prądy, dążące do tego, aby kwestji nacjonalizmu nie mieszać z kwestji wyznania — prądy twierdzące słusznie, że Białorusin może być tak samo dobrze prawosławnym, jak i katolikiem, niesłusznie chcąc katolika Polaka, zamieszkałego na ziemiach ongi litewsko-białoruskich, przerobić gwałtem na katolika-Białorusina.

Co do tego punktu jest niezbitym faktem, stwierdzonym w ostatnich okresie przedwojennym i latach obecnych, że właśnie wszystkie prądy eksterminacyjne rosyjskie i wypadki wojenne nie zagłuszyły polskości, nie zdołały z Polaka uczynić Białorusina lub Litwina, jedynie przyspieszyły proces uświadomienia, rozbudziły śpiące samopoczucie u tego Polaka, co w koczku białoruskim dla powierzchownych obserwatorów zdawał się być rzeczywiste albo tylko katolikiem, albo tylko Białorusinem, a nie Polakiem.

Ten proces odnowienia Polski żywiłoby

objął nie tylko warstwy już przedtem posiadające dokładną świadomość swej polskości, zatem warstwy ziemiańskie, mtejskie, inteligentnej, zawodowych pracowników, lecz objął przedewszystkiem szerokie warstwy ludu wiejskiego.

W tej „nowej Polsce”, jak ją nazywa memoriał, złożony przez biuro informacyjne polskie w Krakowie Radzie stanu, wykrywa się w danej chwili, między Wilją, Niemnem i Berezyną potężny blok uświadomionego ludu polskiego, wzbogacony o całą nową dzielnicę, przewyższającą kraj taki, jak Galicję, nieustępującą Poznańskiemu, ani odrodzonemu Śląskowi, ani tragicznej Chełmszczyźnie.

Ten odłam ludu polskiego, przeszedłszy niesłychane katatusze carskiej niewoli, opętał strach wojny, wyłagał rękę do braci za Bugiem z okrzykiem wiary w polskie państwo.

Jeżeli sprawa chełmska wywołała taki potężny odruch narodowego zrozumienia w całej Polsce, czyż sprawa żyłcia i ocalenia wielkiej dzielnicy polskiej na ziemiach dawnego W. Ks. Litewskiego ma być kwestją mniejszej wagi?

Jeśli Chełmszczyznę nikt z Polaków nie traktował jako kwestji wewnętrznej państwa litewskiego, to czyż polską dzielnicę Litwy nie należy uważać jako wewnętrzną sprawę Litwy?

Przenigdy!

Nie myślimy bawić się w bezkrytyczne frazesy i sprzedawać za piaski białoruskie wieży Mariackiej, ale równocześnie posiadamy silne przekonanie, że ta wieża, jak wiele innych murów Krakowa i Polski, mają powstać i silnie trwać, podsypane w fundamentach tym piaskiem!

Jeśli ten ogromny kawał polskiej ziemi, polską ludnością zamieszkałą, przestąpiłby krwią polskiego męczeńskiego ludu, opromieniony najwyższą poezją ludzkości, ma być oddzielony od swojej macierzy zupełnie i na zawsze stary z karty dziejów — stratę niepołowowaną pod wszystkimi względami — pokolenia nam nie darują, wskazując na nas przez stulecia, jako na winowajców dziejowej zbrodni, niewytłomaczonych przez nikogo, nie uniewinnionych przez własne sumienie!

Dr. M. Nałęcz Dobrowolski.

Refleksje wychowawcy.

Dwadzieścia dwie maski.

W „Wyzwoleniu” Wyspiańskiego jest pewna scena, którą wielki poeta napisał jakby specjalnie dla wychowawców.

Obojętna rzecz, czy dla wychowawców całego narodu, czy też najmłodszego jego pokolenia, a więc pedagogów.

Zarówno pisarz o potężnych ambicjach przewartościowania wartości w naszym życiu narodowym, jak i skromny nauczyciel w szkole średniej, a nawet początkowej, winni tę scenę poznać dobrze, wmyśleć się i wezwać jej głębie psychologiczne, a następnie wysnuć stąd odpowiednie wnioski praktyczne.

Mówię tu o tym dziwnym pod względem techniki dramatycznej, a niesłychanie prostym i szczerym w swej treści akcie drugim, gdy Konrad, przygotowujący się do walki z Genjuszem, nasamprzód stacza długie, niewygodne ciężkie i uporczywe boje z maskami.

Z dwudziestu dwu maskami!

Co oznacza ta scena?

Ja rozumiem ją zawsze w następujący sposób:

Gdy tworzy człowiek, miłujący życie, pragnie zwyciężyć to, co w tem życiu jest grobem, jest upiorem, to powinien przedewszystkiem zacząć walkę z sobą samym. Z tem, co w nas jest przeżytkiem i nalogiem. Nalogiem myślenia i odczuwania.

Płynne, wieczne w przyszłość zlewające się życie z trudnością, daje się sfornować, gdy się je rozważa w ruchu; dlatego to ułatwiamy sobie sprawę i tworzymy pewne przecięcia fałszy, które tem samem stają się nieruchome, a więc martwe.

Te przecięcia — to idee, które otrzymują wartość obiegową już wówczas, gdy straciły swoją świeżość, gdy się przemieniły w pewne, mniej lub więcej martwe, dogmaty. Mają one tę słabą stronę, że choć wykonały się z życia, stają się jednak rychło abstrakcyjną teorją, bardzo od tego życia odległą.

Ludzie, którzy potrafią zachować na zaw sze bezpośredni kontakt z ruchomym życiem, którzy, jak gwiazdy po swych orbitach, krążą po wielkiej krzywej linii tego ruchu, znają dobre starzenie się idei.

Inni natomiast, których opamował bezruch leniwy, których życie wyprzedza, korzystają z idei, niejednokrotnie martwych, w tym celu, by zamaskować niemi swoją własną strupie szaloność.

Tak tworzą się różne „metody”, oparte o „tradycję”; tak wreszcie powstaje — rutyna... „Metoda”, gdy się staje rutyną, jest najgroźniejszą plagą wychowania.

Posiada ona bowiem owe dwadzieścia dwie maski konradowe, z którymi jednak nie tylko walczyć nie chce, ale które do tego stopnia kocha i szanuje, że przenosi je wreszcie ponad jasne, promienne oblicze Prawdy.

Z dziedziny poezji zstępują na podół praktycznego życia.

Któż z nas nie zna tych powagowych „rutynowanych” pedagogów, których szanują zażydzy szkolne, a młodzież boi się, jak szkieletu ludzkiego.

Ci ludzie mają swoje wypróbowane „metody” wychowawcze, które stosują również do brze dziś, jak stosowali przed dziesięcią laty. Wciążniedzi przez życie szkolne, kręcą się w niem, jak kółka w zegarku, a jednakową zawsze sprawność, powagę i martwość.

Dla tych, co w stosunku do szkoły zachowali żywioł młodzieńczy, co się czują w niej, jak w żywiole wiecznie ruchomym i zmieniającym, co odczuwają intuicyjnie jej nastroje i tych nastrojów fluktuacje — mają pobłażliwy, a częściej niechętny uśmiech ironji i słowo potępienia. Zyczliwość młodzieży, zdobywanej przez tych ludzi żywych, nazywają oni „tanią popularnością”, za którą „pogoni” uważaliby za uwalnianie swej statecznej powadze.

Rozmawiałem w tych dniach z człowiekiem, którego nazwisko winno być wymawiane z szacunkiem przez każdego, kto kocha młodzież i dba o nią: mówię tu o Januszu Korczaku.

Czynił on dziwne, niezwykle obserwacje: badał zachowanie się dziecka w szkole w przeciągu ostatnich pięciu minut lekcyj. W tym krótkim przeciągu czasu udawało mu się za notować czasami po dwadzieścia i więcej nieświadomych ruchów samoobrony żywej energii, miazdzonej bezsilnością przez przymusowy bezruch szkolny!

My nie zdajemy sobie sprawy z tej tragedji dziecka!

Jakże czuć się ono musi wobec powagi „rutynowanego” pedagoga, który przez lata całe stosuje doń swoje nigdy nie starzejące się „metody”.

Na miły Bóg! — zerwijmy wreszcie z maskami! Wydajmy im walkę tak stanowczą, jak Konrad w „Wyzwoleniu”. Bądźmy raczej wobec tego cudu, którem jest dziecko, trwożliwi i niepewni, niż mielibyśmy być zamaskowanymi szkieletami! Ono przebaczy nam nasze błędy, ale nie przebaczy nigdy naszych masek!

Jak cudowną rzeczą jest humor w klasie! Kto z nas nie pamięta tych chwil, gdy wchodził na wykład dobry, serdeczny nauczyciel, by swoim jasnym uśmiechem rozpromienić szarą nudę zwykłej szkolnej rutyny.

Ale na to, żeby na ten humor się zdobyć, trzeba być żywym człowiekiem, a nie „rutynowanym” pedagogiem.

Ale humor psuje podobno „rygor” w klasie. A rygor potrzebny jest tym, którzy noszą maski. Gdyby tego rygoru nie było, maski mogłyby spaść i polać się raz na zawsze.

Nie chcę być źle zrozumianym: rygor w szkole jest potrzebny i nie mogłaby ona istnieć bez niego. Ale posłuch u dzieci i młodzieży zyskuje się w dwójaki sposób: albo przez grozę, albo przez miłość i szacunek. Ten drugi rygor

*) Z odczytu, wygłoszonego a wiece „W sprawie granic państwa polskiego”.

nie potrzebuje sztucznej powagi; obywa się bez wszelkich masek.

Zapominamy zawsze o jednej rzeczy: dziecko już jest człowiekiem i żyje, tak samo, jak my, dla żywego dzisiaj, a nie dla abstrakcyjnego jutra. Naszą rzeczą jest w to jutro go prowadzić; na to jednak trzeba umieć uszanować jego dzisiejsze człowieczeństwo.

Zrzućmy maski sztucznej powagi, a nie tylko dzieciom, lecz i nam samym, będzie z tem stokroć lepiej.

Leon Rygier.

Sytuacja parlamentarna w Berlinie.

Berlin, 24 września.
(Telegram W. A. T.)

„Vorwärts“ pisze: Frakcja parlamentarna, oraz komitet partii niemieckich socjal-demokratów postanowiły na wczorajszym wspólnym posiedzeniu przy rozdzielnym głosowaniu 55 głosami przeciwko 10 i 25 głosami przeciwko 11, iż akceptują wstąpienie członków partii do mającego się utworzyć nowego rządu na następujących warunkach:

1) Bezwzględne uznanie rezolucji parlamentu z dnia 19 lipca 1917 r. z gotowością oświadczenia o przystąpieniu do związku narodów, opierającego się na podstawie pokojowego rozpatrywania wszystkich kwestii spornych, oraz na ogólnym rozbrojeniu.

2) Zupełnie wyraźna deklaracja w sprawie belgijskiej, restytucja Belgii, porozumienie co do odszkodowania, oraz restytucja Serbii i Czarnogóry.

3) Traktaty pokojowe brzeski i bukareszteński nie powinny stanowić przeszkody do zawarcia ogólnego pokoju.

Natychmiastowe wprowadzenie zarządu cywilnego we wszystkich okupowanych krajach. Po zawarciu pokoju okupowane terytoria należy uwolnić. Natychmiastowe stworzenie w krajach okupowanych demokratycznych przedstawicielstw ludowych.

4) Autonomia Alzacji i Lotaryngii, powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania dla wszystkich państw związkowych, rozwiązanie sejmiku pruskiego w razie, gdyby komisja Izby panów do spraw reformy wyborczej nie uchwaliła równości prawa wyborczego.

5) Jednolitość kierownictwa Rzeszy, wyłączenie nieodpowiedzialnych rządów pobocznych, powoływanie przedstawicieli rządu z większości parlamentarnej lub z pośród osób, stojących na gruncie polityki większości parlamentarnej, zniesienie § 9 konstytucji. Polityczne wynurzenia korony i władz wojskowych przed ich ogłoszeniem mają być zakomunikowane kanclerzowi Rzeszy.

6) Natychmiastowe zniesienie wszystkich postanowień, ograniczających wolność zebrania i prasy. Cenzura ma się rozciągać jedynie tylko nad sprawami czysto wojskowymi (kwestja strategii wojennej i taktyki, ruchy wojsk, wyrób materiałów wojennych). Zaprowadzenie kontroli politycznej nad wszystkimi zarządzeniami, wydanymi na zasadzie stanu wojennego, zniesienie wszystkich instytucji militarnych, które służą dla celów wywierania wpływów politycznych.

Podając powyższe, „Vorwärts“ czyni następującą uwagę: Jest to istotnie program minimalny.

„Lokalanzeiger“ o sytuacji politycznej.

Berlin, 24 września.
(Telegram W. A. T.)

W sprawie konferencji różnych partii „Lokalanzeiger“ pisze:

Przed dzisiejszym zebraniem się komisji głównej parlamentu celem wysłuchania oświadczenia kanclerza Rzeszy, frakcja centrum odbędzie posiedzenie, po którym spodziewają się rozstrzygnięcia niezapadłego wczoraj. Jak słychać, partja centrowa jest zdania, że socjal-demokraci nie powinni warunkować swego udziału w rządzie postulatami, które nie mogą być spełnione.

Gdyby się oni okazali zbyt nieustępliwy w tym kierunku, to mogłoby, podług panującego mniemania, dojść do zerwania z socjal-demokratami lub zupełnej ich izolacji. Jeszcze na wczorajszym posiedzeniu w kołach frakcji centrowej uważano za rzecz nieprawdopodobną, aby centrum wypowiedziało się dziś za zniesieniem art. 9-go konstytucji, przyczem wyrażano zdanie, iż wobec zasadniczego przeciwstawienia się wielu członków, nie da się w tej sprawie osiągnąć większości.

To też o ile wchodzi w grę centrum, szło by tylko o to, aby socjal-demokraci wstąpili do rządu Hertlinga bez stawiania zbyt uciążliwych warunków, przyczem poczyniono im koncesje głównie w sprawie pruskiej reformy wyborczej. Drugą kwestją trudną, byłaby kwestja polityki celów wojennych na wschodzie. Gdyby się nie udało osiągnąć porozumienia, to w kołach centrowych sądzą, iż narazie dałoby się odroczyć rozstrzygnięcie spraw spornych.

Bezwzględnie nieprawdopodobną rzeczą wydaje się długotrwałość posiedzenia komisji głównej parlamentu. Socjal-demokracja zdaje się upierać się będzie przy swoich żądaniach, popieranych, o ile nam wiadomo, przez postępową partję ludową. Jednakże, o ile jej się nie uda przeprowadzić swoich postulatów, to ponownie szukać będzie rozwiązania w odroczeniu.

Z NIEMIECKICH OBOZÓW JEŃCÓW.



Jeńcy amerykańscy zajęci są praniem białyny.

Front Archangielsk-Ufa.

Sztokholm, 24 września.

Z Moskwy donoszą:

„Prawda“ w artykule wskazuje na równoczesny pochód białogwardystów w północnej Rosji w kierunku na południe i od strony frontu uralskiego.

Ażby tylko nawiązać połączenie z Anglikami są białogwardziści skłonni nawet opróżnić całą linię Wólgi.

Na uwagę zasługuje fakt, że na północy Anglicy zerwali z prawicowymi socjalistami rewolucjonistami. Dlatego nie należy entuzjastycznie się z powodu sukcesów na froncie wolańskim. Należy wyleżyć wszystkie siły, ażeby nie dopuścić do stworzenia frontu od Archangielska do Ufy.

Na terytorium Kobanu.

Berlin, 24 września.

Pisma tutejsze donoszą z Kijowa:

Armja ochotnicza wzięła szturmem Armawir.

Bolszewicy uciekają w kierunku południowym i południowo - wschodnim.

W Kijowie.

Rotterdam, 24 września.

Drogą na Moskwę donoszą z Kijowa:

W Kijowie odbywają się narady byłych członków Dumy i innych osobistości publicznych nad sprawą austriackiej noty pokojowej.

Protest niemiecki u rządu sowiektów.

Berlin, 24 września.

(Telegram W. A. T.)

Biuro Wolffa komunikuje: Jak się dowiadujemy, generalny konsul w Moskwie założył protest u rządu sowieckiego z powodu zaareztowania przez władze rosyjskie wielkiej liczby poddanych Rzeszy niemieckiej, oraz państw, nad których obywatelami Rzesza niemiecka rozciąga opiekę, bez widomej przyczyny i pomimo kilkakrotnych i nagłych zapytań co do powodu tych aresztowań; o losie odnośnych osób władze odpowiednio udzieliły odpowiedzi w rzadkich tylko wypadkach.

Szczególnie protest zaznaczył, że bez uprzedniego zawiadomienia generalnego konsulat rozesłani zostali dwaj Polacy, znajdujący się pod opieką generalnego konsulat, ażeby konsul generalny specjalnie dowiadywał się o losie tych właśnie dwóch aresztowanych.

Konsulat generalny w proteście swoim w sposób energiczny domaga się, aby osoby przeciwko którym niema dostatecznych podejrzeń były natychmiast wypuszczone i aby wszystkie odnośne władze również i na prośbie otrzymały wyraźne wskazówki o swoich obowiązkach przy traktowaniu i wydawaniu wyroków na osoby, podlegające ochronie niemieckiej. Rząd ukraiński również zaprzęstował przeciwko zaareztowaniu pewnej liczby obywateli ukraińskich.

Śmierć ambasadora francuskiego.

Madryt, 24 września.

(Telegram W. A. T.)

Agencja Havasa donosi: Zmarł ambasador francuski Thierry.

Napad lotniczy na Paryż.

Berlin, 24 września.

„Petit Parisien“ oświadcza, że liczący ostatniego napadu lotniczego Niemców wynosił ogółem 36 osób, w czem 8 osób zginęło.

Większość zebrania opowiada się bezwarunkowo za nawiązaniem chociażby wstępnych rokowań.

Owoce podróży Skoropadskiego.

Berlin, 22 września.

Z Kijowa donosi Biuro Wolffa:

„Głos Kijewa“ dowiaduje się ze źródła kompetentnego, że pobyt helmana Skoropadskiego w Berlinie przyniósł pomyślne rezultaty dla państwa ukraińskiego.

Różne niewyjaśnione dotąd należycie kwestje zostały korzystnie rozwiązane dla Ukrainy. Samodzielność Ukrainy uzyskała silne gwarancje.

Stosunki między Ukrainą a Niemcami nabrały charakteru silnej i trwałej przyjaźni. Państwu ukraińskiemu przyrzeczono pomoc przy dalszym budowaniu państwowości i przywróceniu normalnych stosunków.

Jeszcze jeden Romanow.

Berlin, 24 września.

Jak donosi ukraińskie biuro z Kijowa potwierdza się urzędowo śmierć wielkiego księcia Dymitra Pawłowicza.

W. ks. Dymitr Pawłowicz należał bezspornie do najbardziej lubianych wielkich książąt. Za współudział pośredni w zamordowaniu Rasputina został był wielki książę na krótki czas przed wybuchem rewolucji z Petersburga wygnany.

Evakuacja obszarów wschodnich.

Kowno, 24 września.

(Telegram W. A. T.)

Obiadująca w Wilnie niemiecko - rosyjska komisja graniczna zakończyła w dniu 15-ym b. m. swoje prace. Jak donoszą „Baltisch Litauische Mitteilungen“ zawarty został układ o ewakuacji obszarów położonych na wschód od Berezyny. Ewakuacja rozpoczyna się 21-go września 1918 r. i ma być zakończona w dniu 28-ym lutego 1919 r.

Trudności związane z wywiezieniem majątku niemieckiego z obszaru podlegającego ewakuacji, spowodowały ustalenie terminów ewakuacji, stosownie do obszaru, mającego być ewakuowanym w każdym z terminów, oraz ilości podlegającego wywozowi mienia.

Ze strony rosyjskiej przyjęto zobowiązanie troszczenia się o to, aby ludność ewakuowanych terenów, która pozostawała w służbie niemieckiej, nie ponosiła z tego tytułu żadnej odpowiedzialności.

Delegacje austriackie.

Wiedeń, 24 września.

(Telegram W. A. T.)

Na piętnastym posiedzeniu delegacji hr. Burian powtórzył swoją notę pokojową do rządów. Jednocześnie hr. Burian wyjaśnił motywy, które go skłoniły do przedsięwzięcia tego kroku pokojowego.

Wilson opiekunem ludów Austrii.

Waszyngton, 24 września.

(Telegram W. A. T.)

W piątek popołudniu prezydent Wilson przyjął w Białym Domu komitet, reprezentujący uciśnione narodowości Austro-Węgier. Obecni byli Ignacy Paderewski, przedstawiciel polskiego komitetu narodowego, prof. Massaryk prezes czesko - słowackiej rady narodowej, oraz przedstawiciel jugo-Słowian, Rumunów i Włochów.

Massaryk mówił Wilsonowi o zaufaniu, jakim go obdarza naród czeski. Paderew-

ski zaakcentował, iż niema narodowości austro - węgierskiej, a nawet nie istnieje państwo austro - węgierskie, lecz Austro - Węgry są poprostu zbankrutowaną firmą, która utraciła zaufanie świata i własnych ludów. Prezydent w mowie swojej wyrażał się w sposób sympatyczny o stanowisku Ameryki wobec uciśnionych narodów nie tylko Austrii lecz i całego świata.

Dymisja gabinetu japońskiego.

Haga, 24 września.

Biuro Reutera donosi z Tokio, że rząd japoński podał się do dymisji.

Dzienniki przynoszą niektóre wiadomości o przyczynach dymisji. Już od dłuższego czasu stanowisko rządu Terauchi było trudne. Jako przyczynę podano rozruchy głodowe w różnych częściach kraju z powodu braku ryżu, ale prywatne wiadomości, nadchodzące z Japonii, nie pozostawiały wątpliwości, że rozruchy ryżowe nie są miarodajne dla stanowiska rządu, ale że chodzi tu o ważne problemy polityki międzynarodowej.

Coraz bardziej zaczęły się gromadzić oznaki, że nastroj szeroki kół ludności nie jest przyjazny interwencji syberyjskiej i zwraca się wyraźnie przeciwko zagranicznej polityce rządu. Jako następstwo tego obecnie przysła wiadomość o dymisji rządu.

Lansing o Austrii.

Haga, 24 września.

(Telegram W. A. T.)

Biuro Reutera donosi telegramem iskrowym z Waszyngtonu:

Zapytany o ewentualne przyjęcie przez Austro-Węgry wilsonowskiego programu pokojowego, Lansing odpowiedział:

Zupełne przyjęcie amerykańskiego programu przez Austrię byłoby, oczywiście, rzeczą zbyt daleko idącą i nie mogę przeto powiedzieć, czy w tym wypadku wysłalibyśmy natychmiast na konferencję pokojową przedstawicieli rządu amerykańskiego.

Narazie siły zbrojne koalicji z całą siłą muszą spełniać swoje zadanie i jedynym delegatem pokojowym Stanów Zjednoczonych jest narazie gen. Pershing, głównodowodzący wojsk amerykańskich.

Ciągle mowy.

Berlin, 24 września.

(Telegram W. A. T.)

Doniesienie Biura Wolffa. Adwokat angielski sir Frederick Smith, oraz Austriak Hughes wygłosili wobec swoich znajomych nade i śmieszne anty-niemieckie mowy podburzające, których nie warto nawet powtarzać.

Przyszłe losy Rosji południowej.

Berlin, 24 września.

(Telegram W. A. T.)

„Voss. Ztg.“ dowiaduje się, iż jedną z najważniejszych spraw, które będą poruszone na mających się ponownie rozpocząć, przy pośrednictwie niemieckim, ukraińsko-rosyjskich rokowaniach pokojowych, będzie sprawa prawnopaiństwowego stanowiska Rosji południowej: okręgów Dońskiego, Kubańskiego i Krymu.

Idzie tu o obszary, które Niemcy mają zamiar ewakuować po wymianie oryginałów ratyfikacyjnych traktatu pokojowego ukraińsko-rosyjskiego.

Czecho-Słowacy.

Haga, 24 września.

(Telegram W. A. T.)

Z Tokio donoszą: Czecho-Słowacy zaareztowali oddział szwedzkiego Czerwonego Krzyża, udający się na front. Aresztowanie nastąpiło pod pozorem, iż oddział ten utrzymuje stosunki z Niemcami i bolszewikami.

O handel w Rosji.

Kijów, 24 września.

(Telegram W. A. T.)

„Kijewskaja Mysl“ donosi, że b. minister Winnickienko wybrany został prezesem ukraińskiego związku narodowego.

„Głos Kijewa“ informuje, iż koalicja czyni niesłychane wysiłki, aby zagarnąć w swoje ręce cały handel w Rosji północnej. Parowce transportowe na drogę powrotną zabierają ze sobą drzewo. Rybłówstwo przeszło w ręce przedsiębiorców angielskich.

Kwestja południowo-słowiańska.

Berlin, 24 września.

„Vossische Ztg.“ donosi z Wiednia: Obaj prezydenci ministrów austriacki i węgierski przyjęli zostali na audjencji u cesarza. Audjencje te są w związku z kwestją południowo - słowiańską.

Sprawa ta ma być poruszona w formie wniosków nagłych zaraz na pierwszym posiedzeniu Izby posłów 1-go października. Nielewdzie wszystkie stronnictwa mają w tej sprawie wystąpić z wnioskami i interpelacjami.

Prezydent Hussarek ma zamiar podać Izbie do wiadomości, stanowisko rządu w tej sprawie.

Zewnętrzna i wewnętrzna sytuacja w Niemczech.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 24 września:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta.

Na północnym zachodzie od Dixmuiden i na północnym wschodzie od Ypern pomyślne przedsięwzięcia dały nam 70 jeńców. Odparto częściowe ataki nieprzyjaciela na północy od Moeuvres. Działalność artylerji była spotęgowana w odcinku kanału na południu od Arleux.

Grupa wojsk generała-pułkownika v. Boehna.

W miejscowych przeciwnatarciach na południu od Villers, Dui-

slain i na wschód od Epehy odzyskaliśmy części odcinków rowów, pozostałych w rękach wroga po walkach dni ostatnich, i wzięliśmy przemyt jeńców. Przeciwnatarcia wroga zostały odparte.

Miedzy strumieniem Omignon a Sommą ogień działowy wieczorem się wzmocił.

Porucznik Rumsy osiągnął 41 zwycięstwo napowietrzne.

Przy innych grupach wojskowych szczególniejszych wydarzeń bojowych nie było.

W Champagne ożywiona działalność wywiadowcza.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Dziwiaty pochód

do ołtarzy ojczyzny!

Rzuć Twój grosz do tacy ofiarnej!

Inni,

Więksi od Ciebie, świetni, chwalebni,
napelnili ją swą krwią.

By ich uczcić, daj na „dziwiatą“.

5710—1

Z komisji głównej parlamentu Rzeszy.

Berlin, 24 września.

Na dziesiąte posiedzenie komisji głównej parlamentu Rzeszy zjawili się: kanclerz Rzeszy hr. Hertling, sekretarz stanu dla spraw zagranicznych v. Hintze, jak również szereg innych sekretarzy stanu, ministrów i upoważnionych Rzeszy. Oprócz członków komisji głównej obecni byli liczni posłowie w charakterze słuchaczy.

Przewodniczący poseł Ebert otworzył posiedzenie i powiedział: „Wbrew postanowieniom, aby obrady rozpocząć dopiero w końcu października, uważano za celowe wcześniejsze obrady komisji głównej, szczególnie wobec kroku pokojowego Austro-Węgier i innych jeszcze kwestji.

Zgodnie z umową z przedstawicielami rządu ma najpierw zabrać głos kanclerz Rzeszy, następnie minister wojny zda sprawozdanie z położenia militarnego, na trzecim miejscu figuruje sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, a na końcu mówić będzie wicekanclerz.

Wobec stanowiska rządu ma nastąpić ogólna dyskusja o położeniu politycznym i militarnym. Czy zacznie się ona już dzisiaj, czy też dopiero jutro, nie daje się jeszcze przewidzieć.

Następnie zabrał głos hr. Hertling i omawiał ogólne położenie polityczne, stosunki w ojczyźnie, wewnętrzne reformy wyborcze i udaremnienie przyszłych wojen.

Powiedział on przytem:

„Moi panowie! Komisja zebrała się, aby w tym poważnym położeniu, w jakim się obecnie znajdujemy, otrzymać od kierownictwa Rzeszy informacje o całym szeregu ważnych kwestji i aby razem z przedstawicielami rządu kwestje te omówić.

Życzenie to jest zupełnie zrozumiałe i postaramy się według możliwości zadośćuczynić mu. Przedewszystkiem chciałbym sobie pozwolić na kilka uwag natury ogólnej.

Moi panowie! Jak wam wiadomo, opanowało szerokie koła ludności głęboko idące niezadowolenie.

Główną przyczyną tego jest nacisk, jak wywiera ta okrutna wojna, trwająca już przeszło cztery lata, że wszystkie cierpienia i braki, jakie ona za sobą pociągnęła, to ofiary, jakie ona nakłada na wszystkie stany, wszystkie rodziny i mniej lub więcej na każdego pojedynczego obywatela. Nie myślę o tem, aby chciałem ten nacisk zmniejszyć słowami, ale, moi panowie, jeżeli to niezadowolenie istnieje pod wpływem naszego obecnego położenia militarnego, wskutek wypadków na froncie zachodnim, to muszę, nie chcąc uprzedzać oczekiwanych wyjaśnień ministra wojny, jednak z całym naciskiem oświadczyć, że przekracza ono daleko uzasadnioną miarę. Prawda, moi panowie, że nasza ostatnia, na szeroką skalę zorganizowana ofensywa nie dała

nam spodziewanych wyników — to trzeba bez zastrzeżeń przyznać.

Kierownictwo armji widziało się zmuszonem do cofnięcia naszych daleko naprzód wysuniętych stanowisk na linię Zygryda.

Położenie jest poważne, ale nie mamy powodu do teńhorzyć. Musieliśmy już ciężkie chwile przeżyć: pomyślcie o lecie 1916 roku, kiedy rozchwiała się ofensywa na Verdun, nad Sommą trwały najgwałtowniejsze walki, a na wschodzie następowały masowe ataki Brusilowa, które sprowadziły znany niekorzystny skutek na froncie austriacko-włoskim, poczem również Rumunja przystąpiła do wojny.

Wtedy nie straciliśmy odwagi, a pokazaliśmy wrogom, którzy mówili o naszym upadku, co może zdecydowana wola zwycięstwa. A jak sprawy wyglądają dzisiaj? Mamy pokój z Rosją i Rumunją, i chociaż stosunki w byłym państwie rosyjskiem nie są wyjaśnione i przyszłość wydaje się niepewną, to jednak dawne zagrożenie nam z dwóch stron odpadło i znaczna część naszych byłych armji wschodnich może być obecnie używana na zachodzie. Austriacko-węgierska armja zajmuje wielkie obszary włoskiego terenu i utrzymuje tam swe stanowiska. A we Francji nasze wojska odparają ataki francuzów, angiłków i amerykan, poparte wszelkimi nowoczesnymi środkami walki. Usiłowania przełamania frontu muszą się rozchwiać, gdyż wierni synowie ojczyzny ze śmiertelną odwagą bronią przed inwazją.

Oczywiście, że dawny entuzjazm, który przepełniał dni sierpniowe 1914 r., nie mógł trwać, ale silna stanowczość wytrwania aż do końca, ta istnieje, wbrew wszystkim wahaniom i wstrząśnieniom. Ojcowie i matki w ojczyźnie nie opuszczają swych synów, mężów i braci tam w polu właśnie teraz, gdy idzie o wszystko.

Od pierwszego dnia prowadziliśmy tę wojnę, jako wojnę obronną. Tylko dla naszej obrony wkroczyliśmy do Belgji. A czymś przed tem koniecznym wkroczeniem do Belgji nie wyciągali ręki pokoju i, przyrzekając zachowanie neutralności, wyrazili gotowość pokrycia strat, powstałych przez nasze wojskowe zarządzenia? Te same propozycje powtórzyliśmy po zajęciu Liège, ale rząd belgijski nie chciał nic o tem wiedzieć i przyłączył się do związku naszych wrogów. O naszą obronę szło przy wszystkich dalszych walkach. We Francji, która stała się głównym terenem walk, nie ukrywaliśmy nigdy, że obca nam jest wszelka myśl zabobrzeza.

A jak wygląda sprawa w przeciwnym obozie?

Wprawdzie, jeśli wierzyć urzędowym i pozaurzędowym wyrzuceniom wrogów, to szło im jedynie o odparcie Niemiec, które w bezczelnej zarozumiałości dążyły do hegemonji nad światem; walczli oni za wolność i sprawiedliwość przeciwko niemieckiemu imperializmowi i pruskiemu militarystom. Wiemy o tem lepiej. Jaz

przedtem wielokrotnie przygotowywano wojnę wszechświatową przez znaną politykę okrażenia, prowadzoną przez Edwarda. Nie „pruska partja wojskowa“ przyłożyła łont do prochu, ale podczas gdy cesarz niemiecki do ostatniej chwili starał się utrzymać pokój, rosyjska partja wojskowa przerzuciła mobilizację wbrew woli słabego cara i tem samem uczyniła wojnę nieuniknioną. Możemy spokojnie oczekiwać sądu przyszłości. Dla teraźniejszości udało się jednak nieprzyjacielskim rządowi przez niesłychaną kampanię oszczerstw i kłamstw zaciemnić prawdę i wzbudzić w narodach nieprzyjacielskich taką nienawiść przeciwko państwu centralnym, szczególnie przeciwko Niemcom, która uniemożliwia wszelkie zastanowienie i tłumienie uczucie ludzkie. Upajają się myślą, że Ameryka może przynieść ujarzmionym narodom środkowej Europy błogosławieństwo nowoczesnej kultury wolnościowej i cieszą się z tych milionów, które zbrojenia wojenne kierują do kieszeni przedsiębiorców. Nie znajdują oni słów na potępienie naszego wkroczenia do Belgji. — O pogwałceniu Grecji, mieszanii się do wewnętrznych spraw kraju, o wymuszonej abdykacji króla mówią oni, jak o czemś samo przez się zozumiałem.

Twierdzą oni, że bronią ujarzmione narody, ale stale cierpienia i słuszne skargi Irlandji nie znajdują nigdzie posłuchu, nawet nie w Ameryce, a rząd angielski, który ze szczególnym zamilowaniem mówi o prawie i sprawiedliwości, uważa to za zgodne z tem, że uznaje zbiegłowsko hołoty czecho-słowaków za państwo, prowadzące wojnę. I jak się wobec tego zachowa naród niemiecki? Czy będzie prosił o łaskę? Nie, moi panowie; pamiętając swą wielką przeszłość i swoją jeszcze większą misję w przyszłości będzie on stał nadal i nie padnie na ziemię przed wrogiem.

Położenie jest poważne, ale niema powodu do niezadowolenia. Spisowy mur na froncie zachodnim nie będzie przebit, a wojna łodzi podwodnych spełnia powoli, ale pewnie swe zadania. Przyjdzie godzina, gdyż przyjdzie musi, w której wrogi przyjdą do rozumu i wyrażą gotowość zakończenia wojny, zanim połowa świata stanie się rumowiskiem, a kwiat siły męskiej padnie trupem.

Tymczasem trzeba z zimną krwią i ufnością, z wiarą i stanowczo stać razem. Dla nas wszystkich może istnieć tylko jeden cel, obrona ojczyzny, jej niepodległość i swobody działania. Tu niema rozdźwięku między rządem i narodem; rząd chce tylko z narodem i dla narodu pracować i może się spodziewać, że ten naród stoi za nim.

Ponieważ wiem, że istniejące niezadowolenie wywołane zostało nie tylko przez wymienione cierpienia i troski czasu wojennego, ale i przez znaczne troski i skargi o charakterze politycznym, to chcę o tem parę słów powiedzieć.

Od pierwszego dnia, gdy przejąłem ciężkie brzemie urzędu kanclerskiego, dążyłem do tego, aby spełnić dane przyrzeczenie. Oczywiście myślę tutaj wielki projekt reform, który wprowadzić nie należy przed forum parlamentu, ale który jednak opanował koła polityczne poza granicami Prus. Rząd państwa jest stanowczo zdecydowany wnieść projekt do przyjęcia i nie da się on odstraszyć żadnym, stojącym mu, zgodnie z konstytucją do dyspozycji środkiem. Ale idzie tutaj o głęboko idącą zmianę w historycznie wyrosłej budowie państwa pruskiego. Byłoby wobec tego niesprawiedliwem nie pozwolić przedstawicielom starego porządku na obronę w parlamencie swego punktu widzenia. O próbach przewleczenia tej sprawy nie może być oczywiście mowy, jak się panowie niebawem przekonają. Gdyby się nie udało osiągnąć celu na drodze parlamentarnej dyskusji, to wkroczy się na drugą drogę, którą wskazuje konstytucja.

Na zakończenie kanclerz mówił o związku narodów, przytem oświadczył, że myśl ta jest mu nadzwyczaj sympatyczna z tem zastrzeżeniem, by uczciwa wola pokoju i uznanie równych praw wszystkich państw związkowych było jego myślą przewodnią. Idea ta wyszła od Wilsona, który wprowadził później z ideologią i przyjaciela pokoju stał się głową amerykańskich imperialistów, ale myśl sama nie została przez to zdyskredytowana i znalazła gorących obrońców i rzeczników wśród mężów stanu państw neutralnych, Szwajcarii i Norwegji.

I ja nie widzę przyczyny — mówi dalej kanclerz — aby mi miał dzisiaj raz jeszcze wypowiadzić się w tej sprawie i choć jedynie zwrócić uwagę na cel i podstawę takiego związku narodów.

Idzie tutaj o poparcie ogólnego, równomiernego i stopniowego rozbrojenia, o utworzenie obowiązujących sądów rozjemczych, o wolność mórz i o obronę małych narodów.

O co się dotyczy pierwszego punktu to już 24 lutego określiłem myśl ograniczenia zbrojeń jako nadającą się do dyskusji i przytem dodałem, że położenie finansowe wszystkich państw europejskich po wojnie będzie koniecznym poparciem do zadawalniającego rozwiązania tej kwestji.

O co się dotyczy sądów rozjemczych, to istnieją dowody, że Niemcy już wielokrotnie podnosiły tę myśl, ale że upała ona wskutek opozycji, z jaką się spotykała w Anglii albo w Ameryce. Gdyby się udało utworzyć taką ogólną instytucję, to byłoby to poważnym krokiem naprzód. Bliższe szczegóły, szczególnie dotyczące się gwarancji uznania ustanowionych sądów, wymagają skrupulatnego i sumiennego zastanowienia się.

Wolność mórz tworzy konieczny warunek nieograniczonych stosunków między państwami i narodami. Tutaj oczywiście nie z naszej strony zjawia się największe trudności. Kiedy w swoim czasie zwróciłem uwagę na konsekwencje, których wymagać będzie ewentualne przeprowadzenie tej idei, a więc nietamowany dostęp wszystkich narodów do mórz kontynentalnych, zniesienie hegemonji Anglii w Gibraltarze i Malcie i w kanale Sueskim, to jedno z pism angielskich nazwało to bezwystydem.

A wreszcie obrona małych narodów. Tu możemy bez zastrzeżeń natychmiast stwierdzić, że mamy czyste sumienie.

Oby się myśl związku narodów nadal rozwijała, pogłębiała. — Pierwszym i głównym warunkiem jest uczciwa i energiczna wola bronięcia pokoju i sprawiedliwości. Tym chciałbym zakończyć. Pan sekretarz stanu dla spraw zewnętrznych będzie jeszcze szczegółowo mówił o położeniu politycznym i omówi szczególnie znaną notę austriacką, jak również przyjęcie, jakiegoś ona dotychczas doznała w obozie nieprzyjacielskim. Na wysięgi zajęli władcy t. zw. państw demokratycznych stanowisko ostro odmowne, nie pytając swych narodów o zdanie. W ten sposób pokazali oni raz jeszcze, gdzie należy w rzeczywistości szukać zwycięstwa zaborczego, imperializmu i militarysty.

Po kanclerzu zabrał głos generał v. Wriesberg, jako zastępca ministra wojny. Powiedział on między innemi:

Nasze operacje ofensywne z obydwu stron Reims ograniczyły się do taktycznych zwycięstw, gdyż decydujący czynnik, zaskoczenie zniecka, nie udało się. Musieliśmy ograniczyć się do obrony i cofnąć cały nasz front. Leży w naturze rzeczy, że jako obrońcy straciliśmy znaczną ilość jeńców i armat. Ale jesteśmy pewni, że tylko pierwsze zwycięstwo nie kosztowały wroga wielu ofiar, natomiast następne dni walk przyniosły mu ciężkie straty. Jesteśmy dostatecznie uzbrojeni przeciwko tankom. Na wschodzie i na włoskim froncie położenie jest naogół bez zmian. W Macedonji udało się nieprzyjacielowi dość silnie odrzucić wojska bułgarskie.

Bułgarskie dowództwo naczelne, mimo znakomitej obrony przeciwko angielskim atakom nad jeziorem Doiran, widziało się zmuszonem cofnąć dalej wstecz swą obronę. W Palestynie zostały 19-go września siły tureckie wyrzucone ze swych stanowisk.

Jakie się obecnie położenie wytworzy, nie można jeszcze przewidzieć. Pomimo strat w materiałach jesteśmy dobrze pokryci. My musimy tylko popierać walczące z pogardą dla śmierci wojska. Jeśli ojczyzna pokaże silne oblicze, to da ona tem samem frontowi nieprzewidywaną siłę. Nie mamy powodu do rezygnacji. Silna wola niemiecka doprowadzi do honorowego pokoju.

Następnie kapitan Brümighausen oświadczył położenie wojskowe na morzu, wyrażając zupełne zadowolenie z powodu postępów wojny łodzi podwodnych.

Wreszcie sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, v. Hintze, mówił o stosunku Niemiec do rządów wojujących i neutralnych, zilustrował położenie w Rosji, na Ukrainie, stosunki na Syberji, Kaukazie i t. p. Wreszcie rozważał on umowy dodatkowe do brzeskiego traktatu pokojowego.

Złoty został rozdany zwycięzcom, choć prace komisji sędziów trwały jeszcze — całokształt zjazdu mamy jednak przed oczyma.

Co można o nim powiedzieć? Zjazd udał się niecałkowicie: zarówno udział prowincji, który natrafił na poważne przeszkody, jak i sam wynik sportowy, mogłyby być większe. Jeżeli zawody sędziów i niedzielne miały być czynnikiem w rozwoju polskiej olimpiady, to świadectwo, jakie stał się dla polskiego sportu, nie jest dlań zbyt pochlebne.

Przedyskusyjnie o do wyników. Jeżeli będziemy je brać stosunkowo do europejskich — są bardzo niedobre, jeżeli stosunkowo do ogólnego — polskich — nieźle, jeżeli wreszcie — do dotychczasowych warszawskich — zupełnie dobrze.

Tak więc pływamy nieźle mimo wszystkich ignorancji, domorostów „nauczycieli” i mimo (jak to było w sobotę) bardzo zimnej wody. Jeżeli zwycięzcy, zwłaszcza Zaleski, Giliewicz i Pietraszewski nie przesłaniają się, jeżeli swa dalsze studia pływackie będą prowadzili pod okiem fachowców, i jeżeli — co najważniejsze — nie będą w tak fatalny sposób narażali swego zdrowia, jak to było na ostatnich zawodach, gdzie po biegu mieli konieczność w takich razach umiejętnego masażu, byłoby wszystko — alkohol — to będą z nich kiedyś zupełnie dobrzy zawodnicy, na europejską miarę.

Nasi wioślarze kroczą, są powoli, drogą racjonalną. Trochę więcej uwagi na to, co w ostatnim dziesięcioleciu zrobiono w tym dziale w zachodniej Europie, a wszystko będzie w porządku.

Lekka atletyka ma u nas jedną w wysokim stopniu rozwiniętą zaletę: zapal i dobre chęci. Słabszych natomiast są zawodników i kierowników. Tym ostatnim zbywa na praktyce. Dopelnili ich w tym względzie muszą fachowi lekkoatletyczni trenerzy, których u nas narazie zupełnie jeszcze nie ma.

Bardzo niewiedziem w tym pięknym dziale sportu wyniki powiary są wtedy niewątpliwie. Przybędzie również i zawodników, których mamy w lekkiej atletyce bardzo mało i zniknie może bardzo smutny objaw: zawodnicy przestaną być sezonowymi, nie będą ginąć po roku lub 2-3 (co dziś jest, niestety, na porządku dziennym), lecz pod okiem rozumnie kształconych trenerów będą własnie swe sily, a z nimi swe wyniki z roku na rok poprawiali i wytrącał swa wreszcie z tego, wszydam nam przynajmniej przodkowi miejsca, jakie wśród narodów w sporcie, a zwłaszcza w lekkiej atletyce zajmujemy.

Nie dotykając narazie szermierki i gimnastyki, która ma specjalne zadania (i zaslugi) raczej w hygienie, niż w sporcie, musimy stwierdzić, że pod względem wyników sportowych zjazd wypadł bardzo skromnie.

Miał on jednak i inne zadanie i spełnił je, zdaje się, znakomicie.

Zjazd obudził, a może więcej niż obudził, bo w wielu jednostkach ożywił myśl o możliwości rozwoju zachodnio — europejskiego sportu w Polsce. W tym tak zaniedbanym pod tym względem państwie posiał on ziarno zdrowia i tężyzny fizycznej.

Od stołczy Polaki powoli wiew: nawet i te skromne wyniki sportowe, które na zawodach zjazdowych osiągnięto, otworzą wiele oczu i da Bóg, po wszystkich zakątkach naszego kraju będą omawiane.

Z początku s niedowierzaniem...

— Chyba gazety przesadzają — pomyśli sobie młody Józef w Pyzdrach, Magnuszewie, Włodawie, lub Włocławku — bo czy można skoczyć przeszło 6 metrów w dal?

Pomyśli, odmierzy, spróbuje, — kleska, ledwie cieknie, porażki się przyjemnie. I spełni się jedno z gorących pragnień inicjatorów i organizatorów zjazdu: gdzieś na głębokiej prowincji zawiąże się kółko sportowe.

Nie potrzeba żadnych przyrządów — ot miarka — zegarek... a potem skoki, biegi, rzuty, współzawodnictwo i zdrowie, a z nim i sily.

A nałożone organizmowi naszymu przez naturę granice, okazały się takimi, jakimi są w istocie — t. j. nieprzekraczalne. Można je wolać, cierpliwie i hartem rozszerzyć, można z tego, co się na początku wydawało niepodobna, zrobić z czasem zabieg łatwy i prosty.

A potem? Potem liczne zastępy zwycięzów przyjadą do Warszawy, pokażą, co umieją. Może pobiją nas tutaj, a z czasem ruszą w świat na Olimpiadę i tam może klubowe nam przyniosą, gdy wieniec laurem, mają na piersiach Orły Białe i flagę Polski nad głowami, usłyszą wyrywany ze stu tysięcy pierś, a powtarzany kilkunastu językami okrzyk:

Niech żyje Polska! S. B.

Zrana tego dnia Karolina kupiła za 2 franki nóż stołowy z czarną rekojęścią. Gospodyni po wprowadzeniu Cordey do pokoju Marata zaraz wyszła, pozostawiając ich samych. Wówczas Marat zaczął wytykać młodą dziewczynę, co widziała w Caen, jakie są nazwiska deputowanych, o których w liście wspominała. Cordey wymieniła kilka nazwisk a Marat zapisał je, mówiąc: „Dobrze, będą wszyscy zgilotynowani”.

— „Tak, zgilotynowani” — odpowiada z oburzeniem Karolina i błyskawicznie wytyka nóż, ukryty w wyciętym ścianiku, pod zarzuconą podług mody czasu chusteczką i uderza nim silnie trybuna w lewą część pierś, zagłębiając go po samą rekojęść.

— „Na pomoc!...” — zdołał krzyknąć Marat.

Przybiega przystojna gospodyni, a także posłaniec układający w przyległym pokoju świeżo przyniesione z Arkanów dzianiny, znajdując Marata plwającego się w krwi, a obok niego młodą dziewczynę, stojącą spokojnie, z pogodnym obliczem.

Proces Karoliny Cordey trwał krótko, przed sędziami wyznała, iż sama, bez niczyjej namowy, nie mając żadnych współników, popełniła morderstwo, pragnąc oswobodzić Francję od krwiożerczego tyra. Rozumie się, że trybunał wydał jednomyślnie wyrok śmierci, a Karolina wysłuchała go również z wielkim spokojem.

Wyrok miał być wykonany 17 lipca. Z więzienia napisała skazana list do swego ojca, adresując go do Argenton rue du Belge. W tym liście przeproszała ojca, że sobą rozporządzała, iż wyrzuciła mu boleść i prosiła

* Marat wydawał „Przyjaciela Ludu”, następnie „Dziennik Republiki”.

2 teatrów warszawskich.

Co będzie z Rozmaitościami i Letniem?

Komisja dramatyczna wydziału kultury magistratu zapytana o opinie: jakie uważałaby za wskazane — z punktu widzenia postulatów kulturalnych — unormowanie od Nowego Roku 191 — go stosunku miasta do obu zrzeżeń artystów Rozmaitości i Letniego, wypowiedziała się kategorycznie za nieodnawianiem umów ze zrzeżeniami od Nowego Roku 191.

W myśl tej opinii będą dziś lub jutro t. j. przed 1 października obie umowy wypowiedziane. Oba zrzeżenia są już o tem powiadomione.

Co zaś do kwestji czy od Nowego Roku mają być Rozmaitości i Letni prowadzone przez miasto czy też oddane w dzierżawę temu lub owemu przedsiębiorcy, oraz na jakich warunkach, komisja dramatyczna orzekła kategorycznie, że — zawsze z punktu widzenia postulatów kulturalnych — najlepiej byłoby, aby obie sceny prowadziło miasto bezpośrednio i na własne ryzyko, powołując na czoło obu scen dyrektora wyposażonego w rozległą władzę. Co do dzierżawy lub administracji poręczającej, komisja uchyliła się od wypowiedzenia się w tej mierze, sformułowała tylko na piśmie te niezbędne warunki kulturalne, które uważa, iż należy zastrzec przy wszelkiem reorganizowaniu stosunku Rozmaitości i Letniego do miasta.

Warunki te byłyby następujące:

- 1) utrzymanie w teatrze Rozmaitości wysokiego poziomu artystycznego, godnego stolicy, zarówno pod względem repertuarowym, jak wykonawczym;
- 2) utworzenie przy miejskich teatrach dramatycznych stanowiska stałego kierownika literacko-artystycznego;
- 3) opieranie działalności teatru Rozmaitości na repertuarze oryginalnym, ze szczególną troską o dzieła młodszych naszych twórców dramatycznych, bez względu na kasowość;
- 4) utrzymywanie w Rozmaitościach reżyserji na takim poziomie, aby nie tylko dawała rękojmię dobrych wyników widowiskowych, ale i kształciła młodość sily zespołu;
- 5) uwzględnianie w repertuarze Rozmaitości wybitnych dzieł i arcydzieł literatury obcej;
- 6) zmiana dotychczasowego systemu repertuarowego w Rozmaitościach w ten sposób, aby zamiast grywania każdej sztuki od premiery do premiery, zmieniał afisz przynajmniej trzy razy na tydzień;
- 7) urządzanie w Rozmaitościach jaknajczęściej w soboty i w przeddzień świąt przedstawień popularnych dla młodzieży szkolnej;
- 8) urządzanie w Rozmaitościach (a o ile możności i w teatrze Letnim), w niedziele i święta, popołudniowych przedstawień dzieł oryginalnych, po cenie zniżonej;
- 9) uzupełnienie w Rozmaitościach personelu tak, aby można było podejmować najpoważniejsze zadania wykonawcze;
- 10) dążenie do reorganizacji teatru krotkowieludzkiego (teatr Letni) na teatr lekkiej komedji i krotkowieludzkiej;
- 11) przedstawianie wydziałowi kultury do zatwierdzenia repertuaru teatru Rozmaitości przynajmniej na trzy tygodnie przed rozpoczęciem sezonu.

Jak słyszeliśmy, ma być już jutro lub pojutrze ogłoszony konkurs na wzięcie w dzierżawę obu teatrów Rozmaitości i Letniego. W umowie, która kandydatom będzie

o przebaczenie. List do Barbaroux był pełen patryjotycznego uniesienia. W celi więziennej „Conciergerie” była portretowana przez niejakiego Hauera, oficera bataljonu kordyliery. Portret ten, jedyny jaki pozostał, był przechowywany w muzeum wersalskim. Karolina bardzo sobie życzyła, aby był wykończony. Powierzchnością swą ujmowała i zwracała uwagę — była wzrostu wysokiego, miała pleć bardzo świeżą, włosy blond, oczy ciemno-stalowej barwy.

Rzecz dziwna, ta czysta i szlachetna dziewczyna nie przyjęła usług księdza, który po wyroku przez życzliwych do więzienia był jej przesyłany; — podziękowała mu tylko serdecznie za odwiedzin. Wchodziła do wieczności zaparta na wezory i ideały starożytne. Na ruszanie weszła śmiało, bez niczyjej pomocy, sama położyła się na fatalnej desce, pytając się kąt, czy właściwą przybrała pozycję.

Śmierć Marata nie powstrzymała straszego biegu rewolucji, jeszcze jej fale zbierały, ale ten przybór już dochodził kresu; przebieg krwawej tyrani, uciskom, popełnianym jakby na ironję „w imię wolności”, rosła stopniowo reakcja.

Lenina nie można porównywać z Maratem, który w swych nieustannych oskarżeniach i domaganiach się wyroków śmierci kierował się niepoohamowaną namiętnością. Lenin raczej przypomina do pewnego stopnia zinnego Robespierrea, jak i on doktrynera, który dla przeprowadzenia swych zasad gotów był wymordować połowę Francji.

Czyż w Rosji, gdzie obecnie bolszewicy dzierżą władzę, nie dzieje się to samo?

S. Wolowski.

przez władze magistrackie prezentowana, mają być zastrzeżone przytoczone wyżej warunki.

Teatr Wielki.

Tannhäuser, opera R. Wagnera.

Gdy przed rokiem p. Korolewicz-Waydowa obejmowała dzierżawę teatru Wielkiego, towarzyszyła jej powszechna życzliwość i wszechstronne poparcie. Motywem takiego stanowiska było przede wszystkim, że p. Korolewicz całą swą artystyczną duszę i doświadczenie sceniczne włożył w tę placówkę i postawił na takim poziomie, na jakim stać powinna pierwsza scena polska. Publiczność i krytyka zamykała oczy, zwłaszcza w początkach, na ujawniające się braki, uwzględniając trudności, jakie miała do zwalczania p. Korolewicz. Dzięki tej pobłażliwości pierwszy sezon nowej dyrekcji cieszył się znacznym powodzeniem, można śmiało powiedzieć, niezwykłym w warunkach wojennych.

Ale powodzenie obowiązuje. Więc można było oczekiwać, że drugi sezon będzie istotnie stał wyżej, aniżeli pierwszy, tak pod względem repertuaru, jak i wykonania i że pobłażliwość dotychczasowa stanowić będzie bodziec do kroczenia na wyższe szczeble artystyczne.

O tem jednak zdaje się p. Korolewicz nie pamiętać. Brała widocznie pobłażliwość i bezwzględne poparcie za obowiązek, a powodzenie za należną nagrodę i zainaugurowała drugi sezon takim wykonaniem, jakiego nie spotykało się nawet za najgorszych czasów rosyjsko-czynowiczników.

Wznowiono Tannhäusera, jedną z najłatwiejszych oper wielkiego reformatora muzyki dramatycznej. Można było więc oczekiwać, że wykonanie, przy tak dobrych silych, jakimi rozporządza Polska, będzie przynajmniej poprawne, jeśli nie doskonałe. Tymczasem to, co słyszeliśmy nawet na drugim przedstawieniu, stało tak nisko, że niegodne jest sceny słodkiej, i tych nadziei, jakie w kierownictwie p. Korolewicz pokładano. Wina za dopuszczenie do takiego przedstawienia obciąża wyłącznie dyrekcję, i stanowi w jej bilansie niezatarty minus.

Drugim współwinnym jest dyrygent, p. Mazurkiewicz. I on, przyjechawszy z Łodzi na odpowiedzialne stanowisko, spotkał się z życzliwością i wyrozumieniem dla jego niedoświadczenia w kierowaniu operą. P. Mazurkiewicz zawiódł jednak oczekiwania i w „Tannhäuserze” wykazał, że nie dorósł do tak wysokich zadań. Kapelmistrz, który ma odwagę dyrygowania utworami wysokiego repertuaru, ma za zadanie nie tylko kierować orkiestrą i zespołami, ale także — i to przede wszystkim — nadać odpowiedni styl całości. Rzeczą kapelmistrza jest albo dobrać takich solistów, którzy zaznajomieni są ze stylem wagnerowskim, albo, jeśli takich niema, do dyspozycji, przez odpowiednie wskazówki nadać ich wykonaniu właściwy charakter. Utworów Wagnera nawet z pierwszych jego okresów — nie wolno śpiewać na modłę włoską, z portamentami i dowolnymi zmianami tempa. Też p. Mazurkiewicz nie uczynił i zdradził brak wszelkiej odpowiedzialności artystycznej. Przyjem tempo i cieniowanie stały na prymitywnym poziomie i wykazywały brak grubownego przygotowania kapelmistrzowskiego. Wina zaś nie do darowania jest jego stosunek do chórow, które przez brak czujnego kierownictwa rozsypywały się formalnie, pomijając nieznosne dla ucha detonowanie.

Temu nieudanemu występowi dzielnie sekundowali soliści. P. Brzeziński zdradzał najjaskrawiej ze wszystkich, niezrozumienie stylu wagnerowskiego, przez co postać Wolframa nie miała zupełnie charakteru. Poza tem detonował całą partję w taki sposób, że słuchanie jego śpiewu sprawiło wprost fizyczny ból. Wogóle od jakiegoś czasu daje się zauważyć u p. Brzezińskiego coraz silniej występujące detonowanie, które budzi mimowoli poważne obawy. Niedociąganie i forsowanie zwłaszcza wyższych tonów, charakteryzowało także p. Ostrowskiego.

Partję Elżbiety śpiewała p. Korolewicz-Waydowa. Jej intonacja również pozostawiała wiele do życzenia. Interpretację zaś cechowała monotonia i brak kontrastów dynamicznych, których tak wiele można wydobyc z tej partji. Jedynie p. Kuncewicz, jako Wenus, świeżością głosu i czystością intonacji wprowadzała w całość orzeźwiający moment, który jednak nie zdołał zatrzeć surowości głosowej i interpretacyjnej.

Osobne słowo rzetelnej pochwały należy się p. Tracewskiej za nieskazitelną i muzykalne wykonanie malutkiej partji pastuszka.

Rolę tytułową wykonał p. Dygas. Głosowo stał on na wysokości zadania, interpretacja natomiast pozostawiała wiele do życzenia tak pod względem muzycznego ujęcia jak i w kierunku aktorskim.

O ile chwalebne byłoby wprowadzenie na stałe do repertuaru dzieł takich, jak Tannhäuser, celem wyrobienia smaku w słuchaczach dla zrozumienia późniejszych oper Wagnera, o tyle takie wykonanie, jak onegdajsze mija się zupełnie z celem i obniża poziom muzyczny Warszawy. A przecież nie jest to zadaniem kierownictwa operowego!

C. Z.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 25 września 1461 r. Zmarła królowa Zofia, czwarta żona króla Władysława Jagielly.

1793 r. Sejm w Grodnie zatwierdził traktat pokojowy z Prusami.

1896 r. Zmarł w Warszawie Fryderyk hrabia Skarbek, ekonomista i historyk.

Imieniny: Dnia Ładysława.

Jutro Cyprjana.

Sankiulotyzm.

Od początku wojny, w ciągu długich czterech lat zmierzano nieustannie do sankiulotyzmu. Nie do tego jednak, psychologicznie, narzuconego niedługo przez konwent, odpowiadającego społecznej proletaryzacji, lecz do sankiulotyzmu w dosłownem znaczeniu tego słowa.

Brak tkanin i skóry, a raczej wyrubowane przez spekulantów ceny na te artykuły — poczynając od nędzy do koca. Coraz więcej wchodzi w życie t. zw. odzież „miejscowa” ze zdradziecką kleszczką po prawej stronie; coraz więcej osób bierze reklamówek, w wykrywionych buclach, a cholewkami z sukna, płótna i t. d., nie mówiąc już o trepkach i o raz o tych, którzy chodzą zupełnie boso. Bo i jak tu nie chodzić bez pończoch i buclów, — jeśli para pierwszych kosztuje dziś 30 — 50 mk., a para buclów 800 — 400 mk.

Początkowo panie nasze radziły sobie, nosząc w lecie skarpetki, lecz gdy i te podrożały, nie jedna z nich okietuje bosą nóżką. Wprawdzie niewiele jest takich, które zdecydowały się wyjść na ulicę zupełnie bez obuwia, lecz malutko a i ten skrupuły, jak wiele innych, ustąpił przed twarzą koniecznością. Im dłużej przedciągają się wojna, tem boleśniej sankiulotyzm da się we znaki, zwłaszcza w zimie. Toż nawet we Francji, gdzie klimat jest stosunkowo łagodniejszy, niż u nas, a mimo to znowelizacji habituś z epoki Dyrektoryjatu podlegną za sobą liczne ofiary.

Rzeczą sfer międzynarodowych jest wypowiedzieć walkę epidemji sankiulotyzmu przez ujęcie w pewne przepisy obowiązujące handlu obuwem, odzieżą, bielizną i t. p., przez ułatwienie mniej zamożnym zaopatrywania się w tego rodzaju artykuły (były nie wzorem przeszłoletniego magistratu st. m. Warszawy, sprzedającego liche obuwie po stosunkowo wygórowanej cenie) i t. d., jeśli nie chcemy doprowadzić do tego, ażeby stała się ona chorobą nie do uleczenia. Przy dalszej bezkarności i paskarstwie wagać to nam b. poważnie.

— ki.

Obywatelski czyn.

„Kurier Polski” dowiaduje się, iż od chwili przyjazdu do Warszawy bar. Leopolda Kronenberga zajmowany w jego pałacu lokal na biura prezydium rady ministrów jest wolny od czynszu. Bar. L. Kronenberg zupełnie bezinteresownie ofiarował najpiękniejszą część swego pałacu na rzecz rządu polskiego.

Zjazd prawników.

Zamierzone przez Koło prawników s infletywy adw. Hutten-Kijewskiego zwołanie zjazdu prawników polskich do Warszawy natrafia na niemałe trudności.

Jak nam mówiono, profesorowie uniwersytetu i członkowie Towarzystwa prawniczego wymawiają się od wzięcia udziału w tym zjeździe.

Dotychczas było pięć zjazdów prawników polskich: dwa w Krakowie, dwa w Lwowie, jeden w Poznaniu.

Urządzenie zjazdu w Warszawie byłoby bardzo pożądane ze względu na zmiany w sądownictwie i prawodawstwie, w celu wyświetlenia wielu stron ujemnych i wywołania reform pożądanych dla dobra państwa.

Orzeł w Łazienkach.

Na jednej z polanek po stronie zachodniej parku Łazienkowskiego (od wejścia do Alei Ujazdowskiej) ustawiono kiosk ozdobny, a w kiosku umieszczono olbrzymiego orla, będącego podziwem licznej publiczności.

Aby niewola, w jaką sicutu błędnego króla piałów, przypominała mu choć trochę naturę, ustawiono w kiosku wysoki pień drzewny a szeroko rozpostartymi gałęziami, a nadto stoi tam wysoki kłoc kamienny, na który orzeł wskakuje ustawicznie, domagając się od odwiedzających go widzów pożywienia.

Zauważyć trzeba, że orzeł łazienkowski posiada istic niewojenny apetyt, pożera bowiem znaczne ilości wszelakiego jedła, znozonego mu ze wszystkich stron, i okazuje się stale nienasyconym.

„Strażaczki”.

Godny naśladowania jest zwyczaj świeżo praktykowany w niektórych miejscowościach, że kobiety tworzą oddziały kobiece przy straży ogniowej, pomagając strażakom przy gaszeniu ognia.

Kary do gry.

W ostatnich czasach bardzo wzrosły w cenie kary do gry, które jeszcze przed paroma miesiącami kosztowały od 2—8 marek za talje, obecnie cena ich wynosi do 8-miu marek za talje.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

—7—

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej zgromadziło znacznie więcej publiczności.

Posiedzenie o godz. 6 min. 30 wiecz. otworzył wiceprzewodniczący dr. A. Tomaszewski w obecności 89 radnych. Sekretarzami byli radni Jarblum i Spiekerman.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego odczytane zostały komunikaty, z pomiędzy których najbardziej ożywiającą dyskusję wywołała kwestja wykupu tramwajów miejskich.

Następnie uchwalono nagły wniosek radnego Kaffanego i tow. w sprawie opalu.

Dalej uchwalono wniosek magistratu w sprawie wprowadzenia 50-procentowego dodatku do podatku mieszkaniowego.

Uchwalono również ustanowić koszt jednego obiadu w tanich kuchniach wraz z chlebem na 30 fen., z czego konsument płaciłby 10 fen., magistrat zaś 20 fen., z poprawką, aby dopłata wynosiła dla kuchni rzemieślniczych 30 fen., a dla kuchni dla inteligencji 40 fen.

Radny prof. Szwańcer wygłosił referat w sprawie stopniowego wprowadzania przymusowego nauczania powszechnego w m. Łodzi.

Przeiwko projektowi wypowiadają się radni dr. Rosenblatt, Szybiłło i Rusak.

Przegłoszowanie wniosku rad. Szwańcera odcisnęło.

W końcu uchwalono nagłość wniosku radnego dr. Rosenblatta w sprawie zamierzonego usunięcia straganów przy Placu Kościelnym № 6.

Uchwalono skasowanie straganów sprolongować do czasu wyszukania przez specjalną komisję mieszana innego pomieszczenia na stragany.

Posiedzenie o godz. 10 min. 10 wieczorem zamknięto.

Sprawa waluty.

Na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Stanu ma zostać przedstawiony wniosek, domagający się,

1) aby zobowiązania rublowe z tytułu czystych wpisów hipotecznych oraz listów zastawnych były w terminie płatności skontowane na marki, podług kursu 100 rub. — 216 mk.; 2) aby dla wszelkich innych zobowiązań utrzymano w mocy rozporządzenia general-gubernatora warszawskiego № 465 z dnia 29-go czerwca r. b.

Dla przypomnienia przytaczamy poniżej owo rozporządzenie:

Art. 1. — Aż do dalszego rozporządzenia wierzyciel nie jest obowiązany przyjmować rubli, jako spłaty zobowiązań płatniczych, zaciągniętych przed 26 kwietnia 1917 r. Postanowienie to nie dotyczy procentów i kosztów.

Art. 2. — Jeżeli wierzyciel na mocy powyższego postanowienia odmówi przyjęcia zapłaty w rublach, w takim razie nie następuje skutki takiego wzbierania się, przewidziane w art. 1257 i nast. kodeksu ewylnego oraz w art. 1780 i nast. ordynacji procesowej cywilnej.

Art. 3. — Wierzycielowi, który odmówi przyjęcia spłaty wierzyciela w rublach na mocy art. 1 niniejszego rozporządzenia, nie służy prawo żądania od chwili tej wyższych procentów, jak 6 od sta.

Z Rady szkolnej okręgowej.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady szkolnej okręgowej. Zatwierdzono 14 osób na opiekunów głównych szkół ludowych. Rada szkolna ułożyła propozycję przez siebie listę kandydatów do Zarządu koła opiekunów głównych. Co do ilości nowych oddziałów w szkołach elementarnych ludowych i wakujących posad nauczycielskich inspektor szkolny da dane na jednym z najbliższych posiedzeń. Sposób mianowania nauczycieli został wyjaśniony. Pierwszeństwo mają seminarysty i nauczyciele wojskowi, którzy już byli na posadach nauczycielskich w Łodzi.

Postanowiono zwrócić się do magistratu z prośbą, by teraz już zostały poczynione wszelkie przygotowania, jak wybór placów na budowę szkół miejskich, ogłoszenia konkursów na projekty budynków szkolnych, tak by w chwili gdy fundusze pozwolą można było przystąpić do budowy gmachów szkół miejskich.

Rada szkolna okręgowa postanowiła zwrócić się do magistratu z prośbą o wypłacenie nauczycielom dodatku drożyznianego z góry za miesiące wrzesień, październik i listopad na zakup zapasów i produktów na zimę.

Examinacja dla eksternów.

Wobec zgłoszenia się znaczniejszej ilości kandydatów z Łodzi i jej okolic do poddania się egzaminowi na świadectwa dojrzałości, na świadectwa z klas 6-ciu lub 4-ch, wreszcie na świadectwa ze znajomości poszczególnych przedmiotów, z rozporządzenia ministerjum Wyzn. Rel. i Ośw. Publicznego, utworzoną zostaje w Łodzi komisja egzaminacyjna miejscowa. Egzaminy odbywać się będą przy Wyższej szkole realnej zgromadzenia kupców i rozpoczyna się dn. 30 września o godz. 4-ej po południu. W dniu tym odbędą się t. zw. egzaminy wstępne dla zdających na maturę, obejmujące następujące grupy przedmiotów: 1) język polski i historję; 2) matematykę i fizykę; 3) przyrodę i geografię; wreszcie 4) rysunki (dla zdających na maturę realną). Na jutro dn. 1 października o godz. 4 po poł. egzamin z jęz. polskiego — piśmiennym, zarówno maturalnym, jak i na świadectwa z kl. 4 i 6-ciu. Rozkład dalszych egzaminów ogłoszony zostanie dn. 30-go września.

Wszelkich bliższych informacji, dotyczących egzaminów dla eksternów, udziela przewodniczący komisji egzaminacyjnej łódzkiej, dyrektor szkoły realnej, p. Wacław Kloss, Dzielnia 58.

Lista kandydatów i kandydatek do poddawania się egzaminom dla eksternów została już przez ministerjum zamknięta i żadne nowe zgłoszenia uwzględniane nie będą.

Ze Stow. kat. kobiet polskich.

Zorganizowana w bież. lecie przy Stowarzyszeniu katolickich kobiet polskich biblioteka dla członkiń, rozwija się niezwykle intensywnie. Dotychczas liczy biblioteka przeszło 70 stałych prenumeratorów, wobec czego szczerzy zapas książek jest już za mały. Sekcja biblioteczna zwróciła się do księgarzy-wydawców, oraz posiadaczy księgozbiorów o ofiary w książkach. Pożądane są powieści autorów polskich, oraz dzieła naukowe więcej popularne.

Przy bibliotece utworzono czytelnię pism, oświetloną (w śmle będzie ogrzana), która w dnie powszednie jest otwartą od godz. 6—8. Od 1 października czytelnia będzie dostępna—oprócz dni powszednich—również we wszystkie dnie świąteczne od godz. 5—8 wiecz.

Ruchoma kuchnia szkolna.

Ruchoma kuchnia komisji międzyzwiązkowej, która w ostatnich latach rozwijała dla kilku szkół początkowych i ochron obłady, w bieżącym roku szkolnym nie rozpoczęła jeszcze swej działalności. Są widoki, że od przyszłego tygodnia kuchnia znów zacznie rozkłada obłady.

Wystawa ogrodnicza.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu łódzkiego Koła związków zawodowych ogrodników postanowiono w zasadzie urządzić w r. b. w Łodzi wystawę ogrodniczą. Miejsce wystawy, oraz szczegółowy program, będą omówione i ustalone na najbliższym miesięcznym zebraniu członków Koła. Ewentualne zyski, jakie by wystawa dała, jest w projekcie rozdzielić w ten sposób, iż pewna część będzie przeznaczona dla zasilania kasy Polskiej Macierzy Szkolnej, reszta zaś — na koszty zorganizowania kursów dla praktykantów ogrodników.

W czasie wystawy projektowane są również pogadanki ogrodnicze dla amatorów o hodowli kwiatów, drzew owocowych i warzyw.

Wystawa zostanie otwartą w dniu 18 i potrwa do dnia 21 października.

Rady gminne a wójci.

W ostatnich czasach wynikają często zatargi między radami gminnymi a wójtami — o władzę. Ci ostatni skarżą się, że rady usiłują kierować sprawami wykonawczymi, należącymi jedynie do wójtów, a nie do ciała doradczego, jakimi są rady gminne. Między innymi z powodu ustanowienia obecnie milicji w gminach, rady w niektórych miejscowościach domagają się, aby milicja podlegała rozporządzeniom rady, na co wójt się nie zgadza, uważając milicję za siłę wykonawczą, która działać powinna wespół z wójtem i kancelarją gminną.

Biblioteka publiczna.

Zebrań ogólnych członków Tow. Biblioteki publicznej odbędą się w niedzielę, dnia 6 października o godz. 6 po południu w nowym lokalu Biblioteki przy ul. Andrzeja 16.

Niestuszenie oskarżeń.

W dniu 3 lipca podaliśmy wiadomość, iż w Rudzie Pabjanickiej zostali aresztowani, pod zarzutem fałszowania banknotów Polskiej krajowej kasy pożyczkowej, obywatele tamtejsi pp. Stofański, Skonecki i Clechowscy. Jak się okazało, wszystkie powyżej wymienione osoby, po krótkim przetrzymaniu ich w więzieniu śledczym, zostały zwolnione z

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

b. p. STANISŁAWA HENDLERA

składamy z głębi żałobnych serc „Bóg zapłać“.

Stroskana Rodzina.

W czwartek, dnia 26 b. m., jako w rocznicę zgonu

b. p. Ignacego Poznańskiego

odbędzie się o godz. 11 i pół przed poł. w synagodze T-wa Szkolnego „Talmud-Tora“ przy ul. Średniej № 46-48, nabożeństwo żałobne, na które krewnych i przyjaciół zmarłego ni niejzym zaprasza

Zarząd Łódz. Tow. Szkolnego „Talmud-Tora“.

aresztu. Podejrzenia bowiem, skierowane przeciwko nim, okazały się nieuzasadnione.

Echa wielkiej kradzieży.

Żądki niezwłocznie podjętemu energicznemu śledztwu w sprawie wielkiej kradzieży, dokonanej w składzie manufaktury Ch. Rosenberga przy ul. Piotrkowskiej 21, policja kryminalna zdołała odnaleźć cały prawie łup, ukryty w jednej z nieruchomości przy ul. Wierzbowej. Skradziony towar był ukryty w pustym rezerwarze, przeznaczonym normalnie do gromadzenia wody. Policja jest już i na tropie sprawców kradzieży. — Złodzieje podczas dokonywania swych operacji zgasił nieliczną lampę elektryczną, by w mroku nocnym „pracować“ bezpiecznie.

Symbolowany napad rabunkowy.

Niejakiego Kizler, rzemieślnik z zawodu, pożytył sobie od jednego z przyjaciół swych 10,000 mk. pod pretekstem, iż za pieniądze te otworzy do spółki z nim sklep z papierosami. Widocznie jednak p. Kizler się namyślił i zmienił zamiar swój, uważając, iż w dzisiejszych niepewnych czasach lepszy jest grosz gotowy, niż kapitał ulokowany w towarze, którego celem jest „puszczenie się z dymem“. A że miał dobry pomysł, więc przypuszczał, że łatwo sobie owe 10,000 mk. zarobi. I oto wieczorem do szpitala „Unitas“ został pan Kizler przywieziony przez Pogotowie ratunkowe z dwiema ranami w głowie i jedną w piersiach, jako niebezpieczna ofiara napadu bandyckiego.

Z opowiadań pana Kizlera okazało się, iż na ulicy Dąbrowskiej, przy której mieszka, tuż obok nieruchomości firmy Hessler, zatrzymał go jakiś nieznanemu mężczyzna, w ślad za którym podeszło do niego jeszcze dwóch innych bandytów, poczem wszyscy trzej rzucili się na niego, pokłóli go nożami i odebrali 12,000 mk., które miał przy sobie. Policja wszakże nie dała jakoś wiary opowiadaniu temu, gdyż Kizler podczas badań płatał się coraz bardziej. W końcu zaś przyciśnięty do muru przyznał się, że w istocie nikt nie dokonywał nad nim rabunku, zaś cały napad był przecież symbolowany. Rany, które miał, zadał sobie własną ręką.

Podczas rewizji w mieszkaniu Kizlera znaleziono 8,000 mk., ukrytych w schowance. Obecnie pewnie „niebezpieczna ofiara napadu“ oddaje się melancholij straconych korzyści.

Brzeziny.

Zabawa na wpisy dla niezdolnych uczniów. — Zarządzenie ławników. — Dezynfekcja.

Na ostatnim zebraniu członków Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, pod której egidą pozostaje 4 klasowe gimnazjum w Brzezinach, postanowiono urządzić zabawę ogrodową na wpisy dla niezdolnych uczni tejże uczelni. Zabawa odbyć się ma 7 października w ogrodzie poklasztornym przy ulicy Kuluszkowskiej. Projektowane jest również urządzenie loterii fantowej.

Czteroklasowe gimnazjum zyskało w nowym roku szkolnym około 140 uczniów i uczni, o połowę zatem więcej, niż w roku zeszłym. Krownik szkoły p. Orłowski postanowił utworzyć klasę wstępną.

Prezes królewsko-polskiego sądu okręgowego w Łodzi, p. Rossman, bawił w tych dniach w Brzezinach i odebrał przysięgę od trzech ławników król.-polsk. sądu pokoju w Brzezinach, a mianowicie od pp. St. Bursy, Jaroszkowskiego i Grünfelda.

W czasie od 15 do 22 września r. b. w powiecie brzezińskim odwiedzano 245 osób i zdezynfekowano 27 mieszkań.

Ozorków.

(Zrzeszenie nauczycieli.—Parafia bez pasterza.—Oświetlenie elektryczne. — Wykrycie tajnych gozelnij).

W niedzielę, dnia 15 b. m., w lokalu szkoły miejskiej, odbyło się organizacyjne zebranie „Ogólna nauczycielskiego“, które sta-

nowi oddział łączącego zrzeszenia nauczycieli szkół początkowych. Do zarządu weszli pp. Z. Bogusławski, W. Łopaciński, M. Cyraliński, Jan Dobosiewicz i E. Miller. Stowarzyszenie liczy dotychczas około 20-tu członków.

Od kilku tygodni parafia katolicka pozostaje bez pasterza. Naznaczony na stanowisko to ks. Wł. Skrzeczewski, wskutek choroby, parafę opuścił. Na jego miejsce naznaczono dotychczasowego wikariusza parafii św. Krzyża w Warszawie, ks. Osiańskiego. Przyjazd jego spodziewany jest w tych dniach.

Od grudnia r. z. miasto nasze oświetlane jest elektrycznością z elektrowni p. Kryzka. Wskutek wzrastającej wciąż liczby abonentów, linja w śródmieściu została przecięta i lampki, zwłaszcza podczas działalności kinematografu, palą się bardzo słabo.

Pomimo obecnych ciężkich czasów, tajny przemysł gorzelniczy rozwija się bardzo pomysłnie w naszym mieście, czego dowodem jest wykrycie przez funkcjonariuszów tajnej policji aż 3-ch gorzelnii w pełnym biegu. Skonfiskowano przytem znaczny i kilkunastopudów cukru i wszelkie naczynia gorzelnicze.

B-icz.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polskiej“.

Na szkoły w Chełmszczyźnie i na Podlasiu. Bezimiennie 10 mk. 500

Na „Matbisz Arumim“ (dla dzieci).

Zebrań z przedstawienia amatorskiego na Gusku obok Tomaszowa 100 mk. 501

Na „Ligę przeciwgruzliczą“.

Zamiast kwiatów na grób b. p. Adolfa Dobranieckiego—A. Lubotyńskich 5 mk. 502

Ogłoszenie.

Dla wykonania rozporządzenia p. naczelnika administracji przy general-gubernatorstwie warszawskim z dnia 30 sierpnia 1918 r. (Dziennik rozporządzeń № 124 z d. 9 września 1918 r.), dotyczącego zaopatrzenia w drzewo opałowe, niniejszym postanawiam dla okręgu administracyjnego przydziału policji w Łodzi, aby każdy handlujący drzewem lub mieszkający posiadający zapas drzewa opałowego, który przekracza jednoroczną własną jego potrzebę, zameldował piśmiennie do dnia 30 września 1918 r. do wydziału II przy przydziale policji o ilości posiadanych drzewa opałowego, łącznie z ilością potrzebną na własny użytek.

Kto świadomie, lub niedbale fałszywą złoży deklarację, albo kto wogóle uchylił się od zameldowania, karany będzie, stosownie do mego rozporządzenia policyjnego z dnia 19 listopada 1917 r. (№ 64 Drzennika urzędowego przydziału policji w Łodzi, z dnia 28 listopada 1917 roku) grzywną do 3,000 mk., lub aresztem, albo więzieniem do 6 tygodni.

Łódź, d. 21 września 1918 r.

Ces.-ntem. prezydent policji
L e o h r a.

Giełda warszawska.

24 września.

Waluta rosyjska słabsza. Akcje, szczególnie Starachowickie w poszukiwaniu. Papiery procentowe bez większych zmian. Starachowickie 1105, Rudzki 375, Lipop 370.

Papiery procentowe.

6 proc. Obligacje m. Warszawy z 1915 roku 179.—

Listy zast. Ziemięskie 4 i pół proc. 185.50

Listy zast. Ziemięskie 4 proc. 156.—

Listy zast. m. Warszawy 5 proc. 168.—

Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc. 151.—

Ruble za 500 — 121½, za setki 126 i pół.

Korony 52.80.

Dr. H. Rożaner

powrócił

Choreby skórne i weneryczne
przyjmuje od 8—1 r. i od 4—8 w.
Dzielnia nr. 9. 8704—1

Ostatnie wiadomości.

Urzędowa odpowiedź angielska na notę.

Berlin, 23 września.

„Berliner Tagbl.“ donosi drogą na Haag, że jeżeli idzie o żywioły umiarkowane w krajach koalicji, to nota Buriana nie przejdzie u nich bez echa.

„Hollandsch Nieuwsburo“ wierzy jeszcze w możliwość, że rząd angielski, który dotychczas nie odpowiedział urzędowo, w każdym razie w tym kierunku coś przedsięwzięcie.

Oczywiście punktem wyjścia ewentualnej akcji musi być sprecyzowanie warunków pokojowych, wobec tego zaś będzie musiało być Austrii postawione pytanie, czy przyjmie ona warunki Wilsona i Lloyd George'a.

O ileby nota miała jakiś skutek, to będzie ta odpowiedź odpowiedzią zupełnie odmowną.

Lotnicy nad Konstantynopolem.

Konstantynopol, 24 września.

Licząc na pełnię księżyca próbowali lotnicy nieprzyjacielscy zaatakować wczoraj Konstantynopol. Wskutek energicznej obrony pozostawali oni nad miastem tylko przez krótki czas i oddalili się nie wyrządzając szkód.

Dzisiaj w nocy próbę powtórzone.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 24 września.

Urzędowo donoszą 23 września: Front palestyński: Zrzeczenie kierowane walki straży tylnych zapewniają przeprowadzenie naszych zarządzeń z obydwu stron rzeki.

Na pozostałych frontach położenie bez zmian.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatery główna donosi dnia 24 września wieczorem:

Na północnym zachodzie od St. Quentin zachwiała się ponownie gwałtowne ataki nieprzyjaciela między strumieniem O mignon i Sommą.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 24 września.

Urzędowo donoszą:

Włoski teren walk.

Ta południowym froncie Tyrolu walki artylerji i patroli.

Na płaskowzgórzu między Canowe i Monte di Val Bella ruszył wczoraj nieprzyjaciół do jednolitych ataków.

Na Monte Sisanol(?), gdzie nieprzyjaciół doprowadził wspierający ogień artyleryjski do największej gwałtowności, udało się francuskim i włoskim oddziałom szturmowym wtargnąć do naszych linii.

Kontratak odpędził nieprzyjaciół do jego stanowisk.

Próby zbliżenia się do naszych stanowisk na północy od Monte Tomba zostały odparte.

Na froncie zachodnim i w Albanji nie było szczególnych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

WOLF'A

PROSZEK

nadaje czyszczonym przedmiotom nierównany połysk.

8705—1

Gimnazjalne Kursy Przygotowawcze

obecnie **Sienkiewicza 22.**

Przypasabiają do wszystkich klas szkół średnich i do egzaminów z 4, 6, 8 kl. i uzupełniających w Kom. Egzam. Zapis uczniów i uczennic przyjmuje kancelaria codz. przez świat i niedziel, między godz. 10—12 w poł.

8659—1

Kierownik: J. Kalmanowicz.

KASZTANY kupuję

— w dużej ilości. Płacę dobrą cenę. —

Kto nie może dostarczyć zaraz, zechce je wyszyć dla uniknięcia pleśnienia w cienkich warstwach w suchym przewiewnym miejscu i dostarczyć suszone.

Zwozić: **Łódź, Rokicińska nr. 71.**

Blizszych wiadomości udziela stróż domu, Krótka 12.

Dr. M. Silberstrom

powrócił.

Pracownia chemiczno-bakterjologiczna lekarska.

Wschodnia 65,

przy rogu Dzielnej, (Piotrk. 46)

8608—5

Antoni Mielkiewicz

adwokat

powrócił i otworzył kancelarię przy ul.

— Zielonej 28.

8672—9

KOMPLETY PRYWATNE gimnastyki rytmicznej

podług systemu Dalcroze'a (dla dzieci i dorosłych) organizuje Helena Paszkówna.

Zapisy: ul. Sienkiewicza Nr. 35, I piętro, w poniedziałki, środy i piątki od 4 i pół do 5 i pół.

8670—3



PROSZEK OD ROBACTWA PEREAT-Riedla

Radykalny środek do tępienia wszelkiego robactwa jak: karaluchy, prusaki, pluskwy, pchły, mole, muchy i t. p.

uznany i rozpowszechniony na całym świecie

Pereat-Riedla,

wyrobiany z Dalmacejskich ziół górskich, dostarczany w przedwojennej, oddawna znanej drobnoci, tępi robactwo bezpowrotnie.

Otrzymać można w pudełkach-rozpylaczach w aptekach i składach aptecznych

Fabrykant

J. D. RIEDEL

TOW. AKC. BERLIN

Skład: Dom Handlowy Bernard Buchweitz, Warszawa, Fredry 4.

8076—3

Licytacje przymusowe.

W czwartek, dnia 26 września 1918 r., odbędą się licytacje następujących rzeczy za gotówkę:

Pomiędzy godz. 8—10 rano:

- Przy ul. Bałucki Rynek 10: derka;
- „ Woborskiej 38: aparat telefoniczny;
- „ Stary Rynek 3: otomana;
- „ Nowomiejska 20: 2 książki do modlitwy;
- „ 9: kredens, szafa;
- „ Północnej 8: otomana;
- „ 6: biurko;
- „ Wschodniej 6: umywalka;
- „ 14: lustro;
- „ 16: lustro;
- „ Średniej 2: szafa;
- „ 4: 2 kredensy;
- „ 8: 2 tremo;
- „ 11: tremo;
- „ Widzewskiej 17: otomana;
- „ 28: sofa, zegar ścienny;

Pomiędzy godz. 10—12 przed poł.

- Przy ul. Południowej 18: szafa kuchenna;
- „ Cegielnianej 48: szafa, lustro, zegar, łóżko, stół, 4 krzesła, serwetka pluszowa;
- „ Wschodniej 45: lustro, kredens;
- „ 65: kasa ogniowa;
- „ 66: lustro;
- „ 68: kanapa;
- „ Dzielnej 31: szafka, stół i 6 krzesel;
- „ Sienkiewicza 39: lustro;
- „ Piotrkowskiej 20: stół;
- „ Wólczańskiej 4: zegar;
- „ Szkolnej 10: zegar;
- „ Benedykta 36: fortepian.

Miejski Urząd Sekwestracyny.

Łódź, dnia 24 września 1918.

8690—1

Przeciw siwiznie

jako najskuteczniejszy środek poleca się wszechświatowo znany płyn

„Kascha“ Królowa farb do włosów

Żądać we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumeriach. Nieszkodliwość gwarantowana. Przedstawiciel na Królestwo: H. Neumann, Łódź, Piotrkowska 152.

8657—1

Rzadkie brwi

uzyskują gęstość i bujność wraz z naturalnym trwałym kolorem szatyn lub czarny zupełnie niepostrzeżenie jedynie po użyciu wszechświatowo znanej nieszkodliwej esencji: „Plaisir“ wynalazku Chem. Kosmetycznego Laboratorium Wezla w Sztutgardzie.

Panie i panowie są zdumione osiągniętym wynikiem. Cena pudełka mk. 6.— (wystarcza na czas dłuższy, gdyż powtórzenie konieczne zaledwie po 3—4 tygodniach).

Żądać we wszystkich aptekach, składach aptecznych, perfumeriach i większych zakł. fryzjerskich.

8695—1

Wylączny przedstawiciel na Królestwo: H. Neumann, Łódź, Piotrkowska nr. 152.

Nowość!!!

Zupełny przewrót w pastach do obuwia!!!

Kres wyzyskowi!!!

Za Mk. 3.— może mieć każdy ćwierć kilo idealnej pasty do obuwia, gotując przez 5 minut

TABLETKI WIENIEŃSKIEGO „Lurion“ KREMU

w wodzie, odpowiadającej zawartości i-ej szklanki.

Sposób użycia jest przy każdej tabletki podany.

Sprzedaż u E. FAUST i S-ka

PIOTRKOWSKA 59, w podwórzu.

Na Kursach językowo-handlowych I. M. POZNAŃSKIEGO

Sienkiewicza № 22,

rozpoczyna się 1-go października zajęcia w początkujących, średnich i wyższych grupach polskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego i rosyjskiego języków. Zapisy codz. od g. 12—215—7 w.

8687—1

Ważne dla pp. Ogrodników i Fabrykantów Marmolady!

Aparaty do suszenia owoców i jarzyn od najmniejszych do największych rozmiarów poleca

Inż. G. Praszkiar,
Łódź, Dzielna 50.

8567—4

Bez konkurencji! Doborowy wybór!

Resztek

Dzielna nr. 34 (poprz. ofic. I-e p.)

na damskie, męskie ubrania palta, bluzki i suknie, oraz cągi, barczany i inne towary. Ceny stałe!

8699—1

Ważne dla p. Młynarzy!

Nowy postaw walcowy 300X800 mm. poleca

Inż. G. Praszkiar,
Łódź, Dzielna 50.

8566—4

Licytacja przymusowa.

W czwartek, 26 września r. b., będą sprzedane z licytacji za gotówkę in plus:

- O godz. 8 1/2, rano ul. Konstantynowska 43: szafa do garderoby;
- „ 9 „ „ Nowomiejska 12, Szkolna 26: szafa do garderoby, 2 kredensy;
- „ 9 1/2 „ „ Zagłówniecka 11, Promyka 38: regulator i komoda;
- „ 10 „ „ Zgierska 9, 38: szafa do garderoby, 2 bufety i szafa do garderoby;
- „ 10 1/2 „ „ Szopena 6, Ciemna 21, 30: 3 szafy do garderoby, maszyna do szycia i sofa.

Ces.-Niem. Prezydium Policji.

Urząd Wykonawczy

8696—1

Wydział Zdrowotności Publicznej przy Magistracie m. Łodzi, wynajmie

jedną parę koni

na godziny lub całodzienną pracę.

Oferty przyjmuje biuro Wydziału, Nowy Rynek 14, pokój nr. 1, do dnia 1-go b. m., gdzie też udziela się informacji zainteresowanym.

8638—4

Doktor Leon Szayerowicz

Krótką № 6a.

Akuszzeria i choroby kobiece.

Przyjmuje od 10 do 11 r. i od 4 do 7 pop. W niedzielę i święta od 10 do 12 pop.

8451—10

Choroby skórne, weneryczne i mocznicowe.

Dr. J. Sotowiec

po powrocie z Moskwy osiadł w Łodzi, przy ul.

Rozwadowskiej 4,

(vis-a-vis Nawrot).

Przyjmuje od g. 8—1 i od 4—7, w niedzielę od 9—12 w poł.

7783—14

Dr. H. Sadkowski

choroby wewnętrzne

(specjalnie żołądka i kiszek)

Piotrkowska № 120

od 10—11 r. i od 5 do 7 pp.

8157—8

Dr. med. Bronisław Frenkel

Specjalista chorób nerwowych osiadł w Łodzi

Krótką 10, (parter)

przyjmuje od 4-ej do 6-ej.

8330—10

KULTYWATORY

(drapacze) Ventakiego 3, 5, 6, 9

zębowa, poleca w wielkim wyborze

Skład fabryczny

Al. Kościuszki 41.

8312—51

Dr. R. Weissman

b. ordyn. kliniki terap. uniw. warszawsk.

choroby wewnętrzne i dzieci

Piotrkowska 18.

Przyjmuje od godz. 9—11 rano

i od 3—6 po poł.

Gabinet elektroczłeczniczy.

8262—7

Szkoła freblowska

z oddziałem przygotowawczym

Salomei KLEIDT-OKUŃ

Al. Kościuszki 37.

Kancelaria czynna od 10—1 pp.

8503—4

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 26 września

r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:

o godz. 9.30 rano, przy ul. Za-

chodniej 59: partja bluzek, ubra-

nie, sukienki, towar, oraz roz-

maite meble biurowe.

8707

Gawlik,

Komisarz sądowy.

Dywan perski

lampy salonowe

do sprzedania. Obejrzeć mo-

żna **Przejazd 30 m. 6.**

od g. 2—4.

8635—8

Akuszzeria B. BÜCHLER

Główna 5.

Przyjmuje od godz. 9 do 12

i od 4 do 6 po poł.

Teatr Polski

(Cegielniana 63)

pod dyrekcją S. Stanisławskiego
i O. Szeffera.

Jutro, we czwartek, dnia 26 września (premiera), w piątek, dnia 27 września i w sobotę, dnia 29 września, o godz. 7½, wiecz.

„Madame Sans Gêne”

komedja w 3-ach akt.
W. SARDOU,

z p. Rafaelą Bończą w roli tytułowej i p. Stanisławskim w roli Napoleona.

W sobotę 28 września r. b.
Otwarcie pierwszorzędnego kinematografu

Kino-Polonja

przy ulicy
Konstantynowskiej № 16
w gmachu

Teatru Wielkiego.

Produkty wiejskie i nabiał

po cenie konkurencyjnej
poleca mleczarnia

A. FLEMKE

Cegielniana 47. 5617-1

Szkoła Freblowska i początkowa

M. Rozental

Karola № 3

Przyjmuje się dzieci od lat 4—9.
Kancelaria otwarta od godziny
4—6 popoł. 7983—8

Lekarz Dentysta

E. Morgenstern

przyjmuje obecnie

Widzewska № 47

od 10—1 i 3—7.

7982—10

Adwokat przysięgły

Henryk Krukowski

powrócił

Piotrkowska 80.

8379—5

Lecznica

lekarzy specjalistów, Piotrkowska 17 (drugie podwórze). Przyjmuje od 9 r. do 5 pp. Porada 3 mk. Godziny przyjęcia w numerze niedzielnym, lub w aptekach. 8404

R. Bermanówna

udziela lekcji języków:

Francusk. i Angielskiego.

Al. Kościuszki 39, m. 6.

Zastać można od 4—6 pp.

8555—3

Lampki kieszonkowe dalekoświecące.

Baterje świeże i dobre.

Auer

Piotrkowska 146,
róg Rwanickiej. 8700

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Elektrotechnik przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres elektrotechniki: różne reperacje, zakładanie dzwonek i t. p. Wiadomość: Cegielniana 33, front, II piętro. 8618—4

Apteki składają apteczne kupuje, sprzedaje, wydzielają; przyjmują od 10—11 i od 3—6. Łódź, Sienkiewicza 40. A. Szeffel. 8147—8

Don murywany, średniej wielkości z ogródkiem, możliwie w śródmieściu poszukuje. — Oferty z ceną do „Godz. Pol.” pod lit. M. M. 8078—2

Drukarnia egzystująca wiele lat a od czasu wojny nieczynna, poszukuje wspólnika z kilkoma tysiącami marek dla wznowienia czynności, oraz założenia sklepu materiałów piśmieniowych. Oferty sub. Drukarnia w Adm. „Godz. Polski”. 8524—2

Dwa pokoje i jeden pokój z kuchnią, z elektrycznością do wynajęcia od zaraz. Aleja Kościuski 26. 8618—3

Garnitur sportowy — diamentowy wraz z butami, sprzedam. Nowo-Targowa 6, m. 10 8608—2

Dziś **Odeon.** **Premjera!**

Pierwszy obraz serji 1918-19

z ulubienią Publiczności, uroczą z ulubienią Publiczności, uroczą

Henny Porten

w głównej roli w 5 aktowym dramacie

„Pod maską”

8711—1

Rzecz dzieje się na dworze księstwa X.

Niebywała dotychczas wystawa! — — — Porywająca gra!

Przepiękne dekoracje podług specjalnych projektów.

Początek ostatn. przedstawienia o g. 9. Początek ostatn. przedstawienia o g. 9.

Magazyn ubiorów majstra cechowego
Sz. Ewigkeit
ul. Piotrkowska 47, front 1-e piętro (dom Fiszer). — — —
posiada na składzie wielki wybór bekiesz na futrze, kurtek futrzanych oraz palt zimowych w najlepszych gatunkach i 8688—1
najnowszych fasonach.
Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

T. Brauer i J. Rogoziński
Nawrot 17.
Koncesjonowane Biuro Elektrotechniczne
Przyjmuje wszelkie roboty na miejscu, jakoteż na prowincji, wchodzące w zakres elektrotechniki, oraz reperacje motorów, dynamo maszyn i t. p. 8698—1

ZAKŁAD MALARSKI WŁ. PASTUSIAKA
z ul. Zgierskiej 39 przeniesiony
został na ul. Widzewską № 115.
8673—1

Zadanie wyłącznie
„Palatyn” i farbki do bielizny — „Ultramarina”
z firmą **P. Chrzanowicz**
Łódź, Nowy Rynek № 7
tamże poszukiwani przedstawiciele na Ukrainę, Litwę i okupację austriacką. 8553—1

HELENO W
PLAC SPORTOWY
W niedzielę, dnia 29 września 1918 r. o g. 2 pop.
WIELKI MATCH FOOTBALOWY
Warszawa — Łódź
„Korona” — „Szturm”
Mistrz m. Łodzi
Bilety są do nabycia w eukiernia W-go Krzyżanowskiego, ul. Piotrk. 73. Siedzące miejsca po 2.50, wejściowe po 1.20 i po 1.75. 8171—2

Doktor
Stanisław Justman
powrócił
Choroby wewnętrzne spec. płucne i nerwowe.
Przyjmuje od 4—6 po południu, Aleja Kościuski 13, I piętro, czasowo. 7656-15

Dr. med. Z. Golc
chor. skórne i weneryczne
godz. przyjęcia: od 9½, do 12 i od 5 do 7 wiecz.
Andrzeja № 3, I p.
7485—15

Dr. I. Silberstrom
Zielona II.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Usuwanie szpecących włosów.
Przyjm.: od 9—1 i od 4—8
7702—7

Dr. Z. Ługowski
powrócił
choroby kobiece i akuszerja
przyjmuje czasowo
od 4—6
ul. Emilji № 6,
8119—4

Dr. J. Grossman
Choroby wewnętrzne i dziecięce.
Przyjmuje codziennie od 9—11 r. i od 4—6 wiecz.
— Cegielnian 31. —
6505—19

Dr. A. Groszlik
Choroby skórne i weneryczne.
Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Al. Kościuszki (Spacer.) 27
9—11 rano i 6—8 wiecz. Panie 5—6 po poł. w niedzielę 10—12

Dr. med. W. Kotzin
powrócił.
UL. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuc,
przyjmuje od godz. 10—11 rano i od 4—6 pp. 7431—10

Kajety najtaniej można nabyć w fabryce kajetów. I. Woźnica, Nawrot № 11. 8647—10

Kasy sklepowe kontrolujące kupuje. Oferty w admn. „Godziny” pod „Kasa”. 8477—5

Kupię kożuch dla stróża i dery dla koni. Edmund Wasilewski, Sienkiewicza 65. 8606-2

Łódeczko żelazne (kolyska) do sprzedania. Orla 9, m. 10, od 4—6 popoł. 8623—1

Mamka ze zdrowym pokarmem może się zgłosić. Andrzejka № 7 — Szeffel. 8609—2

Mieszkania do wynajęcia na warunkach przystępnych. Wiadomość na miejscu Pasaz-Szulea № 16, u rządcy. 8605A—3

Mężczyzna inteligentny z cetero klasowym wykształceniem, poszukuje posady. Łaskawe oferty w admn. „Godziny” pod „J. C.” 8488—3

Plac sprzedam: Konstantynowska № 76 (4000 i.) i Włodzimierska № 14 (6000 i.). Wład. Srebrzyńska № 35, m. 5. 8615—6

Przechodząc ulicą Krótką, zgubiono portfel z pieniędzmi i paszportem wydanym w Łodzi, na imię Juliusza Szyklo. Łaskawy znalazca zechce pieniądze zatrzymać, a paszport zwrócić na ul. Krótką № 11, p. Janika. 8606—1

Potrzebny chłopiec do posyłek, znający język niemiecki. Zgłaszać się do Biura dzienników, Gębalskiego, Piotrkowska № 27. 8674—1

Poszukuje nauczyciela (chrześcijaństwa), któryby mógł przysposobić z 6-10 klas na egzamin przy komisji. — Oferty pod J. W. w „Godzinie”. 8678—2

Poszukuje posady kasjerki lub ekspedjentki, może być z kaucją, umię dobrze pisać na maszynie. Piotrkowska 117, lewa oficyna, 3 wejście m. 32. 8514—1

Potrzebna uczennica do szycia i na usługi, zaraz płatna. — Pracownia sukien, T. Dawidowicz, Piotrkowska 79. 8689—1

Pielęgniarka masażystka, poszukuje zajęcia. Wymagania skromne. Widzewska 106A m. 16. 8637—1

Potrzebny nauczyciel (ka) historii Polski do klas starszych i języka Polskiego, do klasy III-iej. Wiadomość: Gimn. żeńskie, Południowa 18, od 4—6 popoł. 8685—3

Potrzebna inteligentna panna (izraelitka) do 8-10 letniego chłopca na poobiedzie. Wiadomość Piotrkowska № 11, w składzie aptecznym. 8584—3

Potrzebna jest mamka z młodym pokarmem. — Zgłosić się może do sklepu B-ci Rappoport, Piotrkowska № 15. 8644—3

Poszukuję 2—1 pokoju z kuchnią, umeblowane lub nie, z wszelkimi wygodami i elektrycznością, na 1—II piętrze, w okolicach Nowego Rynku. — Oferty w Adm. „Godziny” „T.P.” 8597—2

Reluszarka poszukuje posady, może być na wyjazd. Zawiadomienie do admn. „Godziny” sub „E. G.” 8464—2

Stróż potrzebny, — wiadomość: Benedykta 10, u fryzjera. 8622—2

Sprzedam kredens dębowy i gramofon z 30 płytami. Orla 14 m. 24. 8606—2

Student Uniw. Warsz., udziela lekcji w zakr. szkoły średniej. Zielona № 47. Od g. 10 do 12. Wiad. u stróża. 8633—3

Skradziono paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Wincentego Jaworskiego, oraz 69 mk. z portfelem. 872—1

Stół zegar, szafkę-pensjonerkę sprzedam zaraz. Andrzejka № 38 m. 5, oficyna. 8609—1

Skradziono legitym. chlebową na 7 osób wraz z kartkami, na imię Walentego Łorka. 8685—1

Tanio! Różne mieszkania z wszelkimi wygodami, czynnymi, oraz elektrycznym oświetleniem, do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza przy ul. St. Zarzewskiej № 47-49. 8350—5

Udzielam lekcji języka polskiego i angielskiego, a także prowadzę z dziedzin przyrody komplety dla dzieci. Przyjmuje od g. 9—11 r. i od 6—7 w. Dzielnia 14, m. 6, dom Urysona. 8378—7

Wyjeżdżając sprzedam: stół, kanapę i stoliki. — Piotrkowska № 194, m. 1, od 12 do 3 pp. 8276—7

Wydzierżawie lub kupię od 6 morgi ziemi pod ogrodnictwo koło Łodzi. Oferty do „Godz. Polsk.” sub A. L. 8531—4

Zakład ogrodniczy S. Kolacz-Kowskiego, Piotrkowska 83, poleca rośliny zimotrwałe, najpiękniejszą ozdobą ogrodów, lilje, irysy, fiołki, cięgiele kwitnące, bratki zimotrwałe i inne. 8188—3

Złubiony został złoty zegarek, bransoletkami, przyjeźdźcą z tramwaju Aleksandrowsk. do miejscowego. Rzetelny znalazca zechce za dobrą nagrodę zwrócić na ul. Piotrkowska 20 m. 16. 8694—1

Zaginęło świadectwo z ukończenia Szkoły Handl. L. T. S. W. H. metryka i świad. szczerzenia ospy, wydane na Zygmunta Zielińskiego. — Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem na ul. Połną № 5. (Koziny). 8584—2

Zaginął paszport niemiecki fałszywny, wyd. w Łodzi, na imię Marjanny i Reginy Milos. 8701—1

Zaginął paszport niemiecki, na imię Ireny Dąbskiej, wydany w Łodzi. 8632—1

Zaginął paszport niemiecki, na imię Heleny Kuźmickiej wydany w Łodzi. 8696—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, za № 01359, na imię Józefa Łacińska. 8703—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Hany Mauerberger, na 1 osobę. 8691—1

Zaginęła legitym. chlebową na imię Jana Gadzińskiego, na 3 osoby. 8679—1

Zaginęła karta węglowa za № 7099, na imię Heleny Pierzchałkiej. 8680—1

Zaginęła karta węglowa za № 24374, na imię Dr. Hermanna Szumachera. 8690—1

Zagubiono karte węglową za № 16602 na imię Chat Kdelestein. 8616—1